

Pozdrawiamy dokerów i marynarzy Francji, Włoch, Holandii i Belgii walczących czynnie przeciwko imperialistycznym planom wojennym

DZIS W NUMERZE:

Na drodze dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w woj. gdańskim str. 2

Przodująca rola portów polskich w tranzycie morskim państw demokracji ludowej str. 3

CENA ZŁOTYCH 5.

WYDANIE A

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV.

GDAŃSK, NIEDZIELA 25 CZERWCA 1950 R.

NR 170 (1092)

Umówienie morza przekujemy w pracę dla wielkości Polski Ludowej

Przemówienie tow. M. Wągrowskiego na inaugurację „Dni Morza“

W dniu wczorajszym w związku z uroczystym otwarciem tegorocznych „Dni Morza“ wygłosił przemówienie przez radio tow. MIŁOŚCZYŃSKI, przewodniczący Zarządu Głównego Ligi Morskiej. Poniżej zamieszczamy tekst przemówienia.

OBYWATELE I OBYWATELKI! DRODZY CHŁOPCY I DZIEWCZĘTA!

Tegoroczne „Dni Morza“, organizowane przez Ligę Morską na Wybrzeżu i w całym kraju, są



manifestacją na rzecz światowego obozu pokoju, są przejawem naszej siły, osiągnięć w pracy na morzu, osiągnięć, które, wzmacniając siłę gospodarczą i obronną Polski Ludowej, wzmacniają tym samym siłę obozu pokoju.

500-kilometrowe Wybrzeże, wyzwolone przez bolszewicką Armię Radziecką i walczące u jej boku Wojsko Polskie, tętni dziś twórczą pracą. Dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, dzięki świadomej i ofiarnej pracy naszych robotników, techników i inżynierów, porty i stocznie, flota i rybołówstwo zostały w imponującym tempie dźwignięte ze zniszczeń wojennych. Zbankrutowały wszelkie reakcyjne teoryjki, które zmierzały do zaprzeczenia naszej gospodarki morskiej obcym kapitalistom. Dziś, zajmując poważne miejsce w planie 6-letnim, nasza gospodarka morska nabiera coraz większego rozmachu. Rozwija się masowe współzawodnictwo pracy stoczniow-

ców, robotników portowych, marynarzy i innych pracowników morza.

Robotnik polski również na odcinku gospodarki morskiej do wiodł, że jest świadomym budowniczym socjalizmu.

Syreny statków radośnie huczą w naszych portach. Z dnia na dzień zwiększa się szybkość przeładunków. Miliony ton towarów przechodzi przez nasze duże i małe porty, tysiące statków zawija w ciągu roku do ich basenów. Na portowych nabrzeżach czerwienia się świeża cegła nowe, obszerne magazyny i skrypią dziesiątki dźwigów. Robotnicy portowi w masowym ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa biją coraz nowe rekordy. Już dziś zespół portowy Gdańsk - Gdynia zajmuje 3 miejsce w Europie, a Szczecin sta się wielkim portem tranzytowym, współpracując z innymi krajami demokracji ludowej. Stary Gdańsk odkuśwujemy piękniejszy niż kiedykolwiek, wypełniając jego wąskie uliczki, przestronne place i aleje nową socjalistyczną treścią, rodzącą się, jasnego życia. Rozwija się i Łódź Szczecin, port Odry - rzeki, będącej granicą przyjaźni i pokoju między naszym narodem a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Nasza flota handlowa zwiększa stale swój udział w przewozach morskich, obsługuje wiele dalekosiężnych regularnych i trampingowych linii żeglugowych. Statki pod białoczerwoną banderą docierają do portów Indii, Bliskiego Wschodu, Ameryki Północnej i Południowej i wszystkich większych portów Europy. Marynarze nasi, wzorując się na doświadczeniach marynarzy radzieckich, przystępują również do współzawodnictwa w zwiększeniu ilości rejsów i oszczędzaniu paliwa.

Rozwój naszej floty handlowej opiera się na własnej bazie budownictwa okrętowego. Ze stoczni naszych spłynęły na wodę pierwsze

statki pełnomorskie, wykonane całkowicie w kraju. Z serii rudowłoców wiele stanęło już do służby morskiej. Robotnicy stoczniowi i nasi inżynierowie udowodnili, że potrafią budować statki nie gorzej od wychwalanych stoczni państw kapitalistycznych, lecz lepiej. Potwierdzają to również zamówienia, jakie wpłynęły z zagranicy dla naszego przemysłu okrętowego. Obecnie stocznia nasza przechodzi do budowy nowych serii jeszcze lepszych i większych jednostek: drobnicowców, węglowców i frachtowców. Przemysł stoczniowy korzysta z pracy wielu galezi przemysłu w całym kraju. Budowane statki są zarówno dziełem stoczniowców, jak i naszych wspaniałych hutników, górników i pracowników licznych innych dziedzin naszej gospodarki.

Również na odcinku rybołówstwa morskiego mamy do zanotowania poważne osiągnięcia. Nasza flota rybacka wzrasta dzięki produkcji nowoczesnych kutrów stalowych i trawlerów dalekomorskich. Już obecnie połowy trzykrotnie przekraczają stan przedwojenny, a smaczne i wartości-

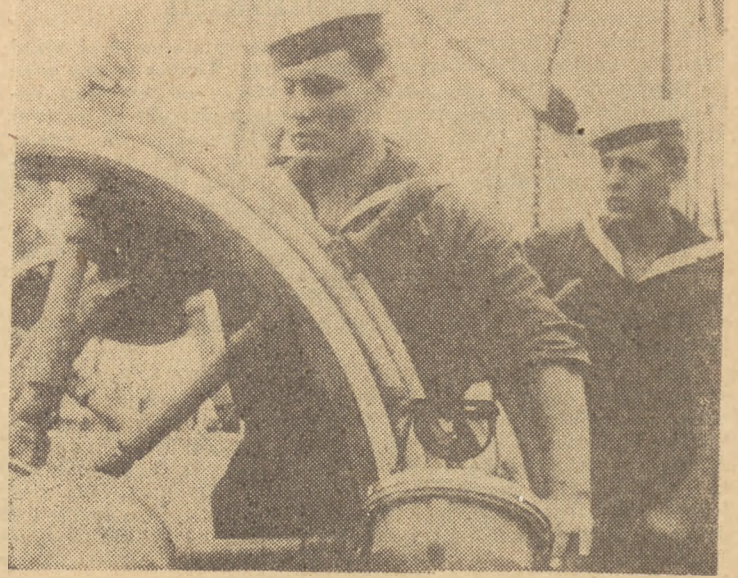
we ryby z naszych morskich połowów docierają nie tylko do najbliższych okolic kraju, ale idą również i na eksport. Rybacy nasi wyszli już z wód Bałtyku i łowią na dalekich, bogatych w ryby morzach północnych.

NASZE OSIĄGNIĘCIA NA MORZU TO DZIEŁO DEMOKRACJI LUDOWEJ, DZIEŁO KLASY ROBOTNICZEJ, DZIEŁO NARODU BUDUJĄCEGO SOCJALIZM.

Pracująca ludność kaszubska, dawniej wyzyskiwana i hamowana w swoim rozwoju zarówno przez pruskich jak i jaśniepańskich wyzyskiwaczy - obszarników, gnebioną przez kapitalistów, posiada obecnie warunki pełnego rozwoju, jest coraz szerzej wysuwana we wszystkich dziedzinach naszego życia.

Dalszy rozwój naszej gospodarki morskiej stawia na czołowym miejscu sprawę wychowania nowych, odpornych na wszelkie wrogie wpływy, ideowych i dr pracowników morza.

(Dokończenie na str. 2).



„Dar Pomorza“ — to pływająca szkoła młodych marynarzy. Na zdjęciu: uczeń PCWM poznaje działanie steru okrętowego.

We wspólnej walce o pokój Podpisanie umów między CSR i NRD

PRAGA. PAP. W piątek wieczorem ogłoszony został w Pradze komunikat, w którym czytamy:

W dniach od 21 do 23 czerwca 1950 r. między delegacjami tymczasowego rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i rządu Czechosłowackiego toczyły się rokowania, mające na celu zachowanie i ugruntowanie pokoju oraz wzmożenie przyjaznych stosunków w interesie obu krajów.

Obie strony zadeklarowały swą wolę zawarcia 5-letniego układu handlowego, który będzie przedmiotem rokowań podczas najbliższych miesięcy. Podpisano także protokół w sprawie współpracy kulturalnej, który przyczyni się do szerokiego rozwoju stosunków kulturalnych między obu państwami.

DEKLARACJA

Przedstawiciele rządu Czechosłowackiego i tymczasowego rządu NRD podpisali deklarację, która stwierdza m. in.:

Rząd Republiki Czechosłowackiej i Tymczasowy Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wspólnie oświadczają, że dążą do

wspólnego, zasadniczego celu — zachowania i ugruntowania pokoju. Oba kraje realizują ten wspólny cel, prowadząc politykę konstruktywnego budownictwa, opartą na siłach demokratycznych i patriotycznych oraz popierającą współpracę wszystkich narodów, miłujących pokój i wolność dla wzmocnienia obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki, w walce przeciwko siłom imperializmu i wojny.

Rząd Republiki Czechosłowackiej i Tymczasowy Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, oświadczając, że uczynią wszystko co jest w ich mocy, by pokrzyżować plany imperialistycznych podżegaczy wojennych i umocnić pokój.

Delegacja NRD w Budapeszcie

BUDAPEST PAP. 23 bm. o godz. 19.30 wieczorem przybyła do Budapesztu delegacja rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Realizacja zadań planu 6-letniego w gospodarce morskiej naszym wkładem w dzieło utrwalenia pokoju

W wywiad z wiceministrem żeglugi tow. Leonem Bielskim

WARSZAWA PAP. Z okazji tegorocznych „Dni Morza“, wiceminister żeglugi — Leon Bielski udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym omówił dotychczasowe osiągnięcia polskiej gospodarki morskiej oraz stojące przed nią zadania.

Plan 3-letni w gospodarce morskiej miał za zadanie odbudowę zniszczeń wojennych, włączenie odzyskanego Wybrzeża w całość organizmu gospodarczego Polski oraz zlikwidowanie wadliwej struktury portów, jako pozostałości dawnej gospodarki kapitalistycznej. Zadania powyższe zostały wykonane.

PORTY POLSKIE MAJĄ DZIŚ WIĘKSZĄ ZDOLNOŚĆ PRZEŁADUNKOWĄ, ANIŻELI PRZED WOJNĄ i przeładują większą masę towarową, niż przed rokiem 1939. W stosunku do roku 1946 długość nabrzeży, włączonych do eksploatacji, wzrosła o 60 proc., powierzchnia magazynowa — o 215 proc., ilość urządzeń przeładunkowych — o 155 proc. Przeprowadzono planową i racjonalną przebudowę zaniedbanego przez kapitalistów portu szczecińskiego na nowoczesny port. Odbudowano sieć połączeń regularnych, które w liczbie 38 łączą porty polskie z wszystkimi większymi portami pięciu kontynentów. Porty polskie obsługują dziś nie tylko potrzeby polskiego handlu zagranicznego, ale również bratnich krajów demokracji ludowej, a przede wszystkim Węgry i Czechosłowację.

Polska Marynarka Handlowa została odbudowana ze zniszczeń wojennych. Tonaż jej jest znacznie większy, niż w roku 1939.

Przemysł okrętowy odbudował zniszczone stocznie i rozpoczął serię produkcji statków pełnomorskich. Budowę, pierwszego w historii polskiej statki pełnomorskiego rozpoczęto w roku 1947. Rybołówstwo morskie przekroczyło o 50 proc. poziom połowów, uzyskiwanych przed wojną na tym samym obszarze.

WIELKA POMOC W ODBUDOWIE NASZEJ WYBRZEŻA OKAZAŁ NAM NASZ SOJUSZNIK — ZWIĄZEK RA-

kaptalistycznych nie damy sobie sami rady.

W OKRESIE PLANU 6-LETNIEGO NASTĄPI PRZESZŁO TRZYKROTNY WZROST TONAŻU POLSKIEJ MARYNARKI HANDLOWEJ. Modernizacja naszej floty wpłynie na podniesienie przeciętnej szybkości statków o 10 — 20 proc. Plan przewozów towarowych wzrośnie w tononilach prawie czterokrotnie.

Rozbudowa naszej floty oparta będzie przede wszystkim na produkcji polskich stoczni. W planie 6-letnim nastąpi kilkakrotny wzrost produkcji okrętowej oraz uruchomiona będzie produkcja nowych typów statków, jakich w Polsce nigdy nie budowano.

Nastąpi również unowocześnienie i usprawnienie przeładunków w portach, dzięki czemu osiągniemy skrócenie postojów i obniżenie kosztów własnych przeładunków. Rybołówstwo uspołecznione w okresie planu 6-letniego rozwinię się bardzo poważnie. Będzie ono osiągać ponad 80 proc. całości połowów. Duży nacisk kładziemy na rozbudowę rybołówstwa dalekomorskiego.

Poważny rozwój gospodarki morskiej wysuwa na czołowe miejsce zagadnienie wychowania nowych kadr. Przeszkolenie tysięcy pracowników morza, wysunięcie na stanowiska kierow-



Marynarki Radzieckiej przystąpili do rozminowania i usunięcia wraków z terenów przybrzeżnych i pomogli nam w uruchomieniu naszych portów, floty i stoczni.

Odbudowaliśmy naszą gospodarkę morską wbrew twierdzeniom wrogiej nam propagandy, że bez pomocy zagranicznych koncernów

kapitalistycznych nie damy sobie sami rady.

W OKRESIE PLANU 6-LETNIEGO NASTĄPI PRZESZŁO TRZYKROTNY WZROST TONAŻU POLSKIEJ MARYNARKI HANDLOWEJ. Modernizacja naszej floty wpłynie na podniesienie przeciętnej szybkości statków o 10 — 20 proc. Plan przewozów towarowych wzrośnie w tononilach prawie czterokrotnie.

Rozbudowa naszej floty oparta będzie przede wszystkim na produkcji polskich stoczni. W planie 6-letnim nastąpi kilkakrotny wzrost produkcji okrętowej oraz uruchomiona będzie produkcja nowych typów statków, jakich w Polsce nigdy nie budowano.

Nastąpi również unowocześnienie i usprawnienie przeładunków w portach, dzięki czemu osiągniemy skrócenie postojów i obniżenie kosztów własnych przeładunków. Rybołówstwo uspołecznione w okresie planu 6-letniego rozwinię się bardzo poważnie. Będzie ono osiągać ponad 80 proc. całości połowów. Duży nacisk kładziemy na rozbudowę rybołówstwa dalekomorskiego.

Poważny rozwój gospodarki morskiej wysuwa na czołowe miejsce zagadnienie wychowania nowych kadr. Przeszkolenie tysięcy pracowników morza, wysunięcie na stanowiska kierow-

nicze ludzi wyrosłych z klasy robotniczej i związanych z nią ideowo, wychowanie kadr młodzieżowych — oto nasze naczelne zadania.

W NASZEJ WALCE O SOCJALISTYCZNĄ GOSPODARKĘ MORSKĄ MAMY POTĘŻNEGO SOJUSZNIKA — ZWIĄZEK RADZIECKI. Jego bogate doświadczenia są dla nas przykładem i nauką.

Problem stałego dopływu wyszkolonego elementu do gospodarki morskiej, a zwłaszcza problem wychowania nowej inteligencji morskiej, ściśle zespolonej z klasą robotniczą, znajdują, zgodnie z uchwałami IV Plenum KC PZPR, rozwiązanie drogą rozbudowy sieci uczelni morskich i kursów fachowych. W szkolnictwie morskim Polski Ludowej pobiera obecnie naukę kilkanaście razy więcej ludzi, niż w przedwojennej Polsce burżuazyjnej. Są to w większości synowie robotników i chłopów. Szczególny nacisk położony jest również na doszkalanie wyróżniających się swą pracowitością i obywatelskim uswiadomieniem pracowników resortu morskiego, w celu awansowania ich na stanowiska kierownicze.

Zdajemy sobie sprawę z licznych braków, a w szczególności z braków na odcinku kadr fachowych. Realizując słuszną linię naszej partii, uzbieramy w wytycznej IV Plenum, korzystając z bogatych doświadczeń radzieckich, przystępujemy do wykonania planu 6-letniego z wiarą, że potrafimy zwyciężyć istniejące trudności i wykonać zadania wytyczone przez partię i państwo ludowe.

Wykonanie planu 6-letniego będzie naszym wkładem w dzieło międzynarodowego frontu pokoju i postępu, skupionego pod przewodnictwem Związku Radzieckiego i wodzą całej postępowej ludzkości — wielkiego STALINA

»DNI MORZA«

DZISIEJSZE IMPREZY

W GDAŃSKU o godz. 9. SPŁYW KAJAKÓW I ŻAGŁÓWEK z całego kraju oraz GIMNASTYCZNE MISTRZOSTWA Polski na stadionie miejskim we Wrzeszczu. W ciągu całego dnia WYCIECZKI DO PORTÓW I STOCZNI, PRZEJAZDZKI STATKAMI.

W GDYNI o godz. 10 — POKAZ POŁOWU RYB, o godz. 11 — WYSTĘPY ZESPOŁÓW MUZYCZNYCH Państwowej Szkoły Muzycznej, godz. 15 — POKAZY SPORTOWE na Placu Grunwaldzkim, godz. 16 — WYSTĘPY ZESPOŁÓW ŚWIECICHOWYCH, godz. 18 — WYSTĘP CHÓRÓW OKRĘGU GDAŃSKIEGO, godz. 20.30 — ZABAWA LUDOWA.

W SÓPOCIE o godz. 11 — KONCERT ORKIESTRY na molo, godz. 16 — WYSTĘPY WYCHOWANKÓW DOMU DZIECKA, godz. 17 — KONCERT ORKIESTRY na molo oraz KONKURS ZESPOŁÓW ARTYSTYCZNYCH „SP“ w Operze Leśnej, godz. 19 — ZABAWA LUDOWA na molo, godz. 21 — WYŚWIETLANIE FILMU.

Wystawa morską w Gdańsku

W dniu 27 bm. o godz. 13 w gmachu Biblioteki Miejskiej w Gdańsku, nastąpi otwarcie WYSTAWY MORSKIEJ. Zwiedzający będą mogli obejrzeć książki, rękopisy, sztychy i mapy odnoszące się do wydarzeń historycznych oraz zbiór publikacji morskich z nowego okresu. Wystawa będzie czynna do dnia 30 czerwca w godzinach od 9 do 19.

Robotnicy Warszawy i Bydgoszczy przybyli na Wybrzeże

Wybrzeże przybywają obecnie liczne wycieczki. W dniu wczorajszym przyjechało 800 robotników z Warszawy, zaś dziś było do Gdańska 1.350 członków związków zawodowych. W czasie pobytu na Wybrzeżu uczestniczy w wycieczkę port i Stocznia Gdańską.

Na drodze dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w woj. gdańskim

W dniu dzisiejszym obraduje w Sopocie wojewódzki zjazd działaczy ruchu spółdzielczości produkcyjnej. Wezmą w nim przede wszystkim udział chłopci-spółdzielcy, którzy na własnych doświadczeniach codziennie przekonują się o wyższości zespółowej gospodarki wiejskiej nad gospodarką indywidualną, wezmą udział przewodniczący istniejących w woj. gdańskim spółdzielni produkcyjnych, sekretarze organizacji partyjnych tych spółdzielni i całe aktywność ruchu spółdzielczego. Wezmą także udział kierownicy i przodownicy pracy POM, które w województwie naszym poszczególnie się mogą pochwalić osiągnięciami w politycznej pracy na wsi oraz sprawnym przeprowadzeniem wiosennej orki, czym w znacznym stopniu przyczynili się do rozwoju gospodarczego spółdzielni produkcyjnych, zyskując sobie powszechne uznanie pracującego chłopstwa.

Świadomość wyższości socjalistycznej gospodarki na wsi zdobywa umysły coraz szerszych mas mało- i średniorolnego chłopstwa naszego województwa. Bogacze wiejscy używają najrozmaitszych form i metod działania, byleby nie dopuścić do zakłócenia przez wyzyskiwanych przez nich chłopów nowych spółdzielni produkcyjnych, walczą plotką i kłamstwem, usiłując już niejednokrotnie rozbić zebrania założycielskie, istniejące spółdzielnie próbować rozkładać od wewnątrz i hamować ich rozwój gospodarczy.

Wbrew nim w ostrej walce klasowej powstały już na Wybrzeżu spółdzielnie produkcyjne, we wszystkich niemal powiatach, a wyniki gospodarcze wielu z nich jak np. w Kulicach, Nebrowie, Gnojewie, Lichnowych, w Złej Wsi, Rybnie i innych, stają się najwymowniejszym argumentem przeciwko propagandzie bogaczy, są bowiem żywym dowodem prawdziwości twierdzenia, że spółdzielczość produkcyjna to jedyna droga do dobrobytu wsi.

Zagadnieniami spółdzielczości produkcyjnej żyje dziś cała wieś gdańska. Mamy na Wybrzeżu 64 rolnicze spółdzielnie produkcyjne, a obecnie w wielu gromadach pracujący chłopci coraz częściej już nie tylko dyskutują o tych sprawach, ale także konkretnie za mierzają organizować nowe spółdzielnie jeszcze w bieżącym roku. Jednocześnie do istniejących zgłaszają się coraz częściej sąsiadujący z nimi gospodarze indywidualni z zamiarem przystąpienia do wspólnej gospodarki. Tak np. spółdzielni w Kulicach przybyło w ostatnim okresie 12 nowych członków.

Wróg, rzecz jasna, nie zamierza dobrowolnie ustępować z pola walki. Rozwój socjalizmu na wsi, każda nowa spółdzielnia — to dla niego nowa klęska, utrata możliwości wyzyskiwania biednego chłopca, ograniczanie jego wpływów i wypieranie z zajmowanych pozycji. Dlatego też kapitaliści wiejscy nadal będą usiłowali wszelkimi środkami hamować rozwój ruchu spółdzielczości produkcyjnej i szkodzić w jaki tylko się da sposób istniejącym spółdzielniom. Trzeba więc, by nasze organizacje partyjne, kółła ZSL i ZSCh mobilizowały czujność pracującego chłopstwa i w porę paraliżowały wszystkie próby wroga działalności, trzeba by przewodowały i pomagały ofensywie socjalizmu na wsi gdańskiej.

Spółdzielnie produkcyjne stoją obecnie przed poważnym egzaminem, jakim będą dla nich tegoroczne żniwa. W wielu wypadkach będą one pierwszym wspólnym zebraniem owoców całorocznej pracy. Państwo nasze za pośrednictwem POM okaże chłopcom — spółdzielcom daleko idącą pomoc, ale spółdzielcy pamiętają, że jedynie od nich samych, od tego jak przygotują się do żniw, jaki będzie stosunek i wkład pracy każdego z nich, jaka będzie organizacja pracy — zależać będą jej ostateczne wyniki. Trzeba by nasze organizacje partyjne i wszyscy członkowie spółdzielni produkcyjnych w pełni zdawali sobie sprawę z tego, że wyniki te nie tylko decydować będą o gospodarczych osiągnięciach danej spółdzielni i o dochodach jej członków, ale także o tym w jakim stopniu potwierdzą one niewątpliwą prawdę o wyższości socjalistycznych form gospodarki wiejskiej i w jakim stopniu, stając się przykładem dla gospodarzy indywidualnych, zjednywać będą nowych zwolenników dla idei spółdzielczości produkcyjnej wśród pracujących chłopów Wybrzeża. Tegoroczne żniwa w spółdzielniach produkcyjnych muszą się jednym słowem stać dalszym argumentem w naszej walce klasowej na wsi, w naszej ofensywie socjalistycznej.

Obrady dzisiejszego zjazdu, które dadzą szerokie możliwości dla wymiany doświadczeń między członkami poszczególnych spółdzielni i przyczynią się do ich mobilizacji w dalszej walce, będą niewątpliwie wielkim wkładem dla coraz większego rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

Partia nasza, prowadząca masy pracujące Polski Ludowej do lepszej, socjalistycznej przyszłości, wita dzisiejszy zjazd pionierów postępu na wsi gdańskiej, wita budowniczych zespółowej gospodarki, budowniczych socjalizmu i życzy im jak największych sukcesów w dalszej pracy.

W czasie okupacji - agenci gestapo w wolnej Polsce - terroryści i mordercy Zeznania świadków w procesie NSZ-owskiej bandy

WARSZAWA PAP. Tragiczne wspomnienia krwawych zbrodni, dokonanych na północnych terenach województwa warszawskiego podczas okupacji i po wyzwoleniu, odczyły w zeznaniach licznych świadków, którzy przesłuchani zostali przez Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie, w piątym dniu procesu bandy terrorystycznej.

Jako pierwszy świadek zeznał Jakub Krajewski, poseł na sejm RP, działacz PPR i oficer Armii Ludowej. Świadek stwierdza, że w roku 1944 funkcję komendanta AL gm. Brudzeń objął osk. Przybyłowski, „wtyczka” AK.

W listopadzie 1944 r. w gm. Wólka odbyła się narada sztabu AL, w której udział wzięło kilku oficerów radzieckich. W tym samym dniu miało miejsce posiedzenie Komitetu Powiatowego PPR na powiat Sierpe, w zabudowaniach oddalonych o około kilometr od miejsca narady sztabu AL. Do ochrony posiedzenia sztabu wyznaczony został osk. Przybyłowski oraz niejaki Biedrzycki pseud. „Nieugięty”. W pewnej chwili miejsce narady sztabu zostało otoczone przez oddział niemiecki. Niewiadomo było skąd mogli się dowiedzieć Niemcy o miejscu i czasie narady, gdyż otoczona ona była ścisłą tajemnicą. W wyniku bitwy, jaka się wywiązała, zginęło — kilku członków sztabu AL.

PRZEWODNICZĄCY: — Czy atak niemiecki skierowany był również na zabudowania, w których odbywało się posiedzenie Komitetu Powiatowego PPR? **ŚWIADEK:** — Nie.

PRZEWODNICZĄCY: — Czy osk. Przybyłowski, który miał za zadanie ochraniać naradę sztabu wiedział o obradach komitetu partii?

ŚWIADEK: — Osk. Przybyłowski nie mógł nie wiedzieć o obradach Komitetu Powiatowego PPR. Poseł Krajewski stwierdził następnie, że wielokrotnie próby nawiązania kontaktu z oddziałami Armii Krajowej, działającymi na terenie powiatu płockiego, nie dawały żadnego rezultatu rozbił ją się o wykrętne odpowiedzi przedstawicieli tej organizacji. Świadek mówił również o wymordowaniu przez oddział AK radzieckiego desantu spadochronowego, który zjawiał się w tej okolicy.

Pozostali świadkowie, których w liczbie 25 przesłuchali w tym dniu Rejonowy Sąd Wojskowy, są ofiarami napadów tej bandy NSZ, rekrutującej się z b. członków AK, bądź też należą do rodzin zamordowanych przez nią ludzi. Zeznania świadków — przeważnie rolników, pracowników wiejskich spółdzielni, sołtysów i robotników rolnych — składane w prostych, niewyszukanych słowach, oddawały całą tragedię ludzi, którzy po przedsięwzięciu okupanta hitlerowskiego, uciekli byli jeszcze przez

Współudział w tworzeniu socjalistycznych form życia NACZELNYM ZADANIEM POLSKIEGO PISARZA

Otwarcie walnego zjazdu literatów w Warszawie

WARSZAWA PAP. Dn. 24 bm. w salach Rady Państwa rozpoczął obrady V Walny Zjazd Zw. Literatów Polskich. Na otwarcie zjazdu przybyli członkowie Rady Państwa: marszałek Sejmu W. Kowalski i wicemarszałek W. Barcikowski, członkowie rządu z premierem J. Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele KC PZPR z sekretarzem KC PZPR E. Ochabem na czele, przewodniczący S.R.N. J. Albrecht oraz przedstawiciele organizacji społecznych. W uroczystości otwarcia zjazdu wzięły też udział delegacje pisarzy zagranicznych.

Otwarcia zjazdu dokonał prezes Zarz. Gł. Literatów Polskich Leon Kruczkowski mówiąc m. inn.:

Po raz piąty w odrodzonej Polsce Ludowej zbiera się walny zjazd delegatów Związku Literatów Polskich. Tym razem zebraliśmy się w stolicy państwa, w odbudowującej się, rosnącej z każdym dniem Warszawie.

Z tego miasta myśli nasze kierują się ku temu, który jest wędrownym i nauczycielem ludów, budujących socjalizm. Z Warszawy wyzwolonej przez bohaterów Armii Radzieckiej ślemy gorące pozdrowienia genialnemu jej wodzowi i wielkiemu strategowi pokoleń, głębokiemu filozofowi kultury i przyjacielowi pisarzy — JÓZEFOWI STALINOWI.

Słowa te zebrani przyjęli burzą oklasków.

Z tej sali — mówi dalej L. Kruczkowski — my, przedstawicielstwo pisarstwa polskiego, ślemy wyrazy czci pierwszemu obywatelowi naszego ludowego państwa, Prezydentowi Rzeczypospolitej BOLESŁAWOWI BIERUTOWI. Czcimy w nim wodza polskiej klasy robotniczej, któremu sprawę kultury na rodowej są szczególnie bliskie, w którym ludzie nauki i sztuki mają prawdziwie życzliwego przyjaciela i opiekuna.

Uczestnicy zjazdu wstają i urzą

dają owacje na cześć Prezydenta RP.

Głównym zadaniem naszego warszawskiego zjazdu musi być ostateczne przełamanie działających jeszcze w naszym środowisku obcią

żeń przeszłości, ostateczne zerwanie z duchem elitaryzmu, z ciasnotą gabinetowego sobopaiswa, podjęcie decydującej walki o nową świadomość pisarza, o jego aktywizm społeczny, o udział jego aktów twórczych w budowaniu nowych form życia i nowego, socjalistycznego człowieka.

W pracy, której mamy dokonać na tym zjeździe, będziemy musieli szczerych, rzetelnych sojuszników, są wśród nas nasi przyjaciele i koledzy — pisarze różnych krajów i narodów. Witam ich najserdecz-

niej. Witam przede wszystkim delegacje pisarzy radzieckich w osobach Aleksandra Surkowa i Lubomira Dmitriewa (oklaski) przedstawicieli tej literatury, która nie tylko opisuje i opiewa swój naród i jego wielkie budownictwo, ale sama współtworzy i kształtuje nowego człowieka swojej radzieckiej ojczyzny.

Następnie w imieniu rządu zabrał głos premier Cyrankiewicz, którego przemówienie podamy w numerze jutrzejszym.

Dokończenie przemówienia tow. M. Wągrowskiego

Wielu młodych chłopców i dziewcząt marzy o morzu. Ten ich podziw kierować się na tory realnej pracy przygotowania do służby na morzu oraz przysposobienia do obrony naszych granic morskich. Dawniej syn robotnika, czy chłopca mógł tylko marzyć o morzu — dziś morze stoi przed nim otworem. Dziś marynarze i oficerowie naszej Marynarki Wojennej i Handlowej pochodzą z ludu; szkoły morskie wypełnia przede wszystkim młodzież robotniczo-chłopska.

Aby przyczynić się do przygotowania nowych kadr pracowników morza, Liga Morska organizuje masowe szkolenie, które dotrze do najdalszych zakątków kraju. Na kursach przysposobienia marynarskiego i w obozach letnich, w ośrodkach wodnych LM tysiące młodych zapoznaje się z wiedzą morską i szkoli praktycznie w zawodzie marynarskim. Po przygotowaniu na kursach i w ośrodkach

wodnych LM, młodzi kandydaci na marynarzy zapełniają szkoły Ministerstwa Żeglugi i Marynarki Wojennej. Wychowanie ideowych, uświadomionych politycznie i dobrze wyszkolonych fachowo kadr pracowników morza zapewni jeszcze szybszy rozwój naszej socjalistycznej gospodarki morskiej.

W uroczystościach „Dni Morza”, społeczeństwo Wybrzeża i całego kraju daje wyraz swej wdzięczności i niezłomnej przyjaźni dla Związku Radzieckiego, który wyzwolił nasze Wybrzeże, pomógł w jego odbudowie i stale dopomaga nam w jego rozwoju.

„Dni Morza” to manifestacja na rzecz pokoju, to manifestacja serdecznych i gorących uczuć najszerzych mas naszego narodu dla Związku Radzieckiego, ości i chorążego pokoju na lądach i morzach, na całym świecie.

W walce przeciwko zbrodniczemu planowi imperialistycznym podżegaczy wojennych, wszystkie siły pokojowe i demokratyczne skupiają się wokół Związku Radzieckiego, wokół wodza całej postępowej ludzkości generalissimusa STALINA.

Wkładem w walkę o pokój jest entuzjastyczny wysiłek najszerzych mas naszego społeczeństwa w realizacji 6-letniego planu na odcinku morskim. Każda tona przeładunku, każda go-

zdzina skrócenia postoju statków, to cegiełki wzmacniające siły pokoju.

„Dni Morza” są manifestacją miłości i przywiązania najszerzych mas narodu dla naszej Marynarki Wojennej, która stoi na straży pokoju i granic morskich Polski Ludowej.

Umacnianie obronności kraju, umacnianie obronności naszych granic morskich, rozwój sił naszej Marynarki Wojennej to czynniki utrwalania pokoju. Dla tego szeroka akcja uświadamiająca o zagadnieniach obronności kraju, organizowanie ćwiczeń i kursów z zakresu wiedzy i specjalności morskich, masowy rozwój sportów wodnych, budowa nowych przystani i ośrodków wodnych w całym kraju, rozwój tężyzny fizycznej i gotowości do obrony kraju to podstawowe zadania Ligi Morskiej.

Pomnażając nasze siły gospodarcze i obronne na odcinku morskim, walczymy o pokój. Umilowanie morza będziemy przekuwać w realną pracę i wysiłek dla Polski Ludowej.

NIEMIECH ŻYJE NASZA UKOCHANA OJCZYZNA — POLSKA LUDOWA I JEJ PREZYDENT BOLESŁAW BIERUT!

NIEMIECH ŻYJE ŚWIATOWY FRONT WALKI O POKÓJ I JEJGO PRZODUJĄCA SIŁA — ZWIĄZEK RADZIECKI!

„Dni Morza” rozpoczęte Uroczystości w miastach portowych

GDYŃSK Wczoraj o godz. 19.30 na placu zebrani ludowych przy Bramie Oliwskiej w Gdańsku zebrali się grupy młodzieży SP, ZMP, harcerstwa oraz przedstawiciele zakładów pracy, partii politycznych i organizacji społecznych.

Zebrani przy dźwiękach orkiestry udali się przez Gdańsk nad Motławę do przystani Żeglugsy Przybrzeżnej, gdzie o godz. 20.45 wysłuchali przemówienia radiowego prezesa Zarządu Głównego Ligi Morskiej gen. tow. Wągrowskiego.

Na przystani Żeglugsy Przybrzeżnej było obecnych ok. 20.000 osób. W defiladzie statków, jaka się następnie odbyła, wzięły udział jednostki żeglugsy przybrzeżnej oraz ZPGG. Przy dźwiękach orkiestry kolejowej i stoczniowej odbyło się tradycyjne puszczanie wianków na wodę, a następnie widowisko na dźwigu pływającym w wykonaniu zespołów Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, SP i ZZZ. Udekorowane statki i łodzie z orkiestrami i publicznością, udały się do Nowego Portu.

Część statków udała się do Sopotu.

SOPOT Już od godz. 19 przy ul. Kościuszki w Sopocie, gromadziła się młodzież szkolna, by udać się wspólnie na uroczystości. Na czele pochodu stanęła grupa młodych z ZMP-owskiej i grupa harcerzy niosących barwne wianki. W sze-

regach szło też kilkunastu oficerów czeskich przebywających tu na czasach. Pochód przemarszował udekorowanymi ulicami miasta na molo, gdzie zebrali się tłumy mieszkańców.

O godz. 20.40 zapłonęły ogniska. Na sygnał radiowy wszyscy skupili się przy megafonach, by wysłuchać przemówienia przewodniczącego Ligi Morskiej gen. Wągrowskiego.

W godzinach wieczornych rozpoczęła się zabawa ludowa, która przeciągnęła się do późnej nocy.

SZCZECIN Wczoraj (tel. wł.). Uroczystości obchodu „Dni Morza” w Szczecinie zostały zainaugurowane otwarciem Muzeum Morskiego.

W godzinach popołudniowych miasto ulewne deszczu wyruszył z Jasnyc Błoni imponujący pochód poprzedzony przez orkiestrę Marynarki Wojennej. Pochód przeszedł ulicami Felczaka, Al. Wojska Polskiego, Pl. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Obrońców Stalingradu, Pl. Żołnierza na Wały Chrobrego, gdzie wysłuchano przemówienia przewodniczącego Ligi Morskiej gen. tow. Wągrowskiego, transmitowanego przez radio.

W dalszej części bogatego programu przepląnął Odrę barwny ko-

Doświadczenia radzieckiego rolnictwa cennym wzorem dla naszej wsi Delegacja chłopów polskich powróciła do kraju

WARSZAWA (PAP). 23 bm. po wróciła do kraju ze Związku Radzieckiego 230-osobowa delegacja chłopów polskich, na czele której stał zastępca członka KC PZPR — poseł Edmund Pszczółkowski oraz wiceminister rolnictwa — Lucjusz Domański.

Na Dworcu Gdańskim w Warszawie delegację chłopów powitał, w imieniu rządu: wicepremier Hilary Chełchowski i minister Rolnictwa i R. R. — Jan Dąb-Kociół oraz przedstawiciele partii i stron nietych politycznych, związków zawodowych oraz organizacji społecznych.

Wicepremier Hilary Chełchowski, witając delegatów w imieniu rządu, powiedział m. in.: „Wróćcie ze Związku Radzieckiego

wzbogaceni wielkimi doświadczeniami. Zapoznaliście się ze wspólnymi osiągnięciami socjalistycznej gospodarki rolniej. Poznańcie życie i pracę chłopów-kołchoźników. Te bogate doświadczenia pozwolą wam i naszym sąsiadom — małorolnym i średniorolnym chłopom zbudować szybciej socjalizm na wsi polskiej”.

PRZYSZŁOŚĆ W RADZIE PAŃSTWA

W godzinach popołudniowych odbyło się w sali Rady Państwa zebranie sprawozdawcze, na które przybył, entuzjastycznie witany — Prezydent RP. Bolesław Bierut. Obecni byli również członkowie Rady Państwa, z marszałkiem Kowalskim i członkami rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele.

W zebraniu wzięły udział charge d'affaires ZSRR — D. I. Zaitkin.

Opowiadając o swoim pobycie w ZSRR i dzieląc się z zebranymi mnóstwem różnorodnych wrażeń, uczestnicy wycieczki z ogromnym entuzjazmem podkreślali serdeczną gościnność, z jaką byli podejmowani przez ludzi radzieckich.

W imieniu Prezydenta RP i rządu przemówił premier Cyrankiewicz, który podkreślił m. in., że wspaniały rozwój budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim powinien być potężnym bodźcem do pracy nad ugruntowaniem podstaw socjalizmu w Polsce.

Sukces rybaków z „Arki”

Według dotychczasowych obliczeń rybacy Państwowego Przedsiębiorstwa Polowów „Arka” wykonali PONAD 75 PROC. SWEGO ROCZNEGO PLANU POLOWÓW. Stosowanie nowych metod pracy zespołowej kutrów, pozwoliło na racjonalne wykorzystanie łowisk położonych dalej od baz i przetrwały flotyli w zależności od pojawienia się wędrujących ławic. Wielką pomocą w pracy rybaków jest radiotelefon, który umożliwia przywoływanie kutrów na rejonu morza o większym zagęszczeniu ryb. (J)

Z ostatniej chwili

Shańbiony zdradą interesów ludu rząd Bidault podał się do dymysji

GENEWA PAP. Jak donoszą z Paryża, premier Bidault wraz z wszystkimi ministrami złożył na ręce prezydenta Auriola dymisję gabinetu. Bezpośrednim powodem dymisji było odrzucenie przez Zgromadzenie Narodowe 352 głosami przeciwko 230 votum zaufa-

nia, jakie postawił premier w związku z debatą nad sprawą przeszerzowania urzędników.

W kołach politycznych przewiduje się, że sformowanie nowej ekipy rządowej natrafi na poważne trudności.

JUŻ UKAZAŁ SIĘ NOWY NUMER

„NOWYCH CZASÓW”

TREŚĆ NUMERU:

1. W imieniu narodu, dla szczęścia narodu!
2. N. Siergiejewa — Kryzys polityki „zimnej wojny”
3. General-major F. Isajew — Wielka lekcja historii współczesnej.
4. E. Tarle, członek akademii — Dwudziesty dzień czerwca.
5. Na froncie obronców pokoju: Apel sztokholmski o ludzkość — fakty i czyny.
6. Na widowni międzynarodowej (notatki)
7. N. Nuzdin — Podróż do Chin (wrażenia z podróży).
8. Przeciw fałszywej informacji i oszczerstwom — z Wł. Zuo-
lepiej widać.
9. Krytyka i bibliografia: W. Bierzok — uderzenie w gotowanie do zbrodniczej wojny bakteriologicznej
10. Kronika wydarzeń międzynarodowych.
11. Dodatek: Dokumenty sesji Komitetu Wykonawczego Federacji Związków Zawodowych i referencji międzynarodowych zrzeszeń związków.

Redakcja
Gdańsk
Prenu-

Pracownicy morza, marynarze - twórczą pracą pomnażajcie siłę gospodarczą i obronną naszej Ludowej Ojczyzny!

Inż. ADOLF POLLAK

Prof. Politechniki Gdańskiej

Budujemy maszyny okrętowe

Było to kilka lat temu. Jak to często bywa, zaczęło się od gadania. Posiedzenia, konferencje, odczyty, komisje, koordynacje itd. — bez końca. No i oczywiście różne opinie i zdania co do krystalizującej się nowej sytuacji.

Mamy budować okręty i to w dużej ilości, okręty zaś potrzebują maszyn. I zaraz na tym tle zaczęły się odzywać dawne grzechy. Przed wojną grasował w kraju obcy kapitał, któremu raczej zależało na utrzymaniu stanu ciemnoty technicznej. Między innymi służyły do tego takie hasła jak: wyroby krajowe są gorsze, niż za graniczne, najlepszą szkołą dla

Kiedyś, kilka lat temu mówiło się tylko o tym, konferencje nigdy się nie kończyły, a zdania były różne.

Dzisiaj są także konferencje, ale bez różnicy zdań. Zdanie zostało tylko jedno, lecz nie to, które miało przewagę dawniej. Dziś nie ma już niedowiarów. Udowodniliśmy, że możemy budować ciężkie maszyny okrętowe w kraju, udowodniliśmy faktem pływających już kilku okrętów, przebytych przez nie tysięcy mil i przewiezionych przez nie tysięcy ton.

pieca, czy pieca w stalowni, albo ten, któremu pod prasą twarda stal zamienia się w dające się formować dowolne ciasto.

Jest to odlewnik, który w oparciu o swe długoletnie doświadczenie każe roztopionemu metalowi przybierać potrzebne potem kształty.

Jest to robotnik, pracujący na obrabiarkach, nadającej ostateczny kształt części maszyn.

Jest to ślusarz i monter, którzy potrafią wyczuć tysięczne części milimetra przy składaniu.

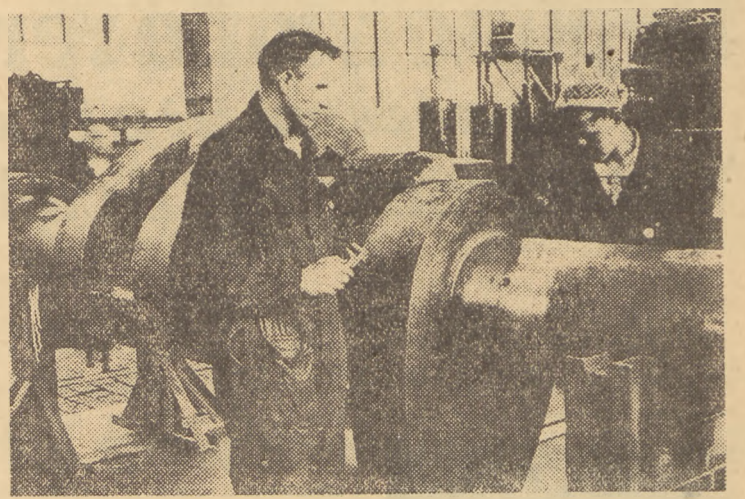
Jest to konstruktor schylony nad rysunkiem i naukowcem.

Jest to wreszcie stocznioowy robotnik, który ustawia maszynę na statku, i mechanik okrętowy, który obsługując długie lata maszy-

ny, może wskazać innym możliwości pomyłki i sposoby jej uniknięcia.

Ci wszyscy to „my“. Tworzymy jedną rodzinę. Pracujemy dla jednego celu: dla dobra kraju, dla klasy robotniczej, dla pokoju.

Mimo różnych miejsc czasu i rodzaju pracy wysiłki wszystkich schodzą się ostatecznie w jednym, końcowym przedmiocie, w maszynie okrętowej, na którą wszyscy spoglądają z dumą i miłością. Łączą nas najsilniejsze więzy — łączą nas cały majestat i honor wspólnej pracy dla Ludowej Ojczyzny.



Remont maszyn okrętowych, do niedawna jeszcze należał do najpoważniejszych prac w naszych stoczniach. Załoga robotnicza musiała w tej dziedzinie przezwyciężyć wiele trudności. Wszystko to jest już dziś przeszłością. Na zdjęciu: fragment pracy przy wale głównym maszyny t.zw. dopasowywanie łożysk. Ślusarz Kuich z pomocnikiem Olszewskim dokonują pomiaru wału.

Przodująca rola portów polskich w transporcie morskim państw demokracji ludowej

Państwa demokracji ludowej przypisują słuszenie wielką rolę w rozwoju swej gospodarki i w budowie socjalizmu prawidłowo postawionej wymianie międzynarodowej. Planowy rozwój handlu zagranicznego wiąże się silnie z zagadnieniem żeglugi i portów, a w warunkach takich państw, jak Czechosłowacja, Węgry, z zagadnieniem tranzytu towarów przez inne kraje i ich porty.

W okresie gospodarki kapitalistycznej, a nawet bezpośrednio po wojnie, kiedy handlowe firmy kapitalistyczne nie były jeszcze ujarzmione bądź zlikwidowane, w tym mianą międzynarodowa w tych krajach błędnie pojmowano, szukając coraz to innych rozwiązań, co w rezultacie wzbogacało tylko kapitalistów, a przynosiło niepożądane szkody gospodarce narodowej.

Wyeliminowanie elementów kapitalistycznych z handlu i spedycji międzynarodowej i skoncentrowanie gestii w tym zakresie w rękach przedsiębiorstw państwowych, stworzyło właściwą platformę do prawidłowej polityki w dziedzinie handlu międzynarodowego i nadało nową treść i nowe formy spedycji międzynarodowej, a specjalnie spedycji morskiej.

Skoncentrowanie transportów w jednym ręku jest dla krajów demokracji ludowej basenu naddunajskiego mocną bronią na międzynarodowym rynku frachtowym i wywiera wielki wpływ na światowy rynek morski. Od chwili dokonanej reorganizacji handlu zagranicznego i spedycji międzynarodowej w naddunajskich państwach ludowo-demokratycznych możemy obserwować istotne wzmocnienie tranzytu czechosłowackiego i węgierskiego przez porty polskie, które szczególnie dla Czechosłowacji miały znaczenie zasadnicze. Porty polskie spośród portów państw ludowo-demokratycznych stoją na najwyższym poziomie, posiadając najlepsze ukształtowanie techniczne nabrzeży i wykazując największą zdolność przeładunkową, są więc predystynowa-

ne do obsługi tranzytu państw naddunajskich. Czechosłowacja kieruje przeważną część swojego tranzytu przez porty polskie, ponieważ dają one coraz więcej ułatwień. Również i tranzyt węgierski przez porty polskie znacznie się powiększył i są wszystkie dane o tym, że linia wykresowa będzie stale wzrastać. Z biegiem czasu transporty państw ludowo-demokratycznych basenu naddunajskiego przez porty zachodnioeuropejskie będą rzadkością i cały tranzyt zostanie przesunięty do portów polskich. Próba wykorzystania Łaby jako drogi tranzytowej dla transportu towarów przez Demokratyczną Republikę Niemiec do Szczecina wypadła po myślnie i w przyszłości droga ta będzie w szerokim zakresie wykorzystywana dla przesuwania masy towarowej do i ze Szczecina. Czechosłowacja, Polska, Węgry i inne państwa ludowo-demokratyczne Europy Środkowej i Południowo-wschodniej należą do obozu postępu i pokoju, budują wspólnie

dobrobyt swoich narodów. Ich polityka gospodarcza opiera się na wzajemnym poszanowaniu interesów gospodarczych na zasadzie równorzędności partnerów. Stąd porty polskie mają tak doniosłe znaczenie dla państw basenu naddunajskiego, a szczególnie dla państw ludowo-demokratycznych. Zastanówmy się tylko nad najważniejszymi punktami:

- 1 Przy skierowaniu transportów państw demokracji ludowej basenu naddunajskiego do portów polskich, droga prowadzi przez kraje zaprzyjaźnione i tym samym jest bezpieczna, a także ruch wagonów odbywa się tylko na tych terenach.
- 2 W polskich portach nie ma obawy, że towarowe transporty będą dłuższy czas czekać na rozładunek lub załadunek, jak to zdarza się często w portach kapitalistycznych.
- 3 Przy transporcie przez porty polskie wykluczone jest szpiegostwo handlowe, które w portach Zachodniej Europy jest zjawiskiem codziennym.
- 4 Stosunki handlowe przez porty polskie, opierają się na zasadzie pertraktacji równego z równym i oszukiwanie zagranicznego partnera nie ma miejsca. Partnerzy respektują wzajemnie swoje życzenia i współpracują na podstawie obopólnego zaufania.
- 5 Bardzo ważnym momentem jest kwestia dewizowa, ponieważ wszystkie koszty, związane z przetransportowaniem towarów przez teren Polski i przeładunkiem towarów mogą być regulowane w clearingu, a rozliczenie clearingowe pomiędzy państwami demokracji ludowej daje wielkie udogodnienia i korzyści. Z portów polskich wychodzi cały szereg linii regularnych (Skandynawia, Dania, porty zachodnio-europejskie, Anglia, Ameryka Południowa i Północna, Lewant, Indie Pakistan).
- 6 Socjalistyczna organizacja pracy przy robotach transportowych i przeładunkowych, która szczególnie wykrystalizowała się w ostatnich miesiącach w portach polskich przez scalenie dyspozycji w ręku jednego przedsiębiorstwa, przynosi poważne korzyści dla interesantów zagranicznych.
- 7 Budowa ustroju socjalistycznego, łącząca interesy wszystkich państw demokracji ludowej we wspólny blok przeciwko partnerom kapitalistycznym, jest argumentem, przemawiającym dobitnie za najszerzym wykorzystaniem portów polskich dla tranzytu. Tranzyt ten przyczynia się w pewnym stopniu do rozwoju floty handlowej Polski.

Reasumując, można stwierdzić, że porty polskie, w których w ostatnim roku dokonano poważnych ulepszeń nie tylko organizacyjnych, ale i technicznych, mają wszelkie warunki ku temu, ażeby w przyszłości ześrodkować jak największy procent tranzytu państw basenu naddunajskiego i zająć przodujące miejsce w transporcie morskim.

HELENA CIESLINSKA

OLDRYCH NOWI



Prof. A. Pollak, konstruktor pierwszej polskiej maszyny okrętowej, bierze czynny udział w każdorazowym montażu maszyn do nowych statków pełnomorskich. Na zdjęciu: prof. Pollak przy korekcie zestawienia maszyny parowej. Obok profesora — konstruktor A. Konieczko.

przemysłu krajowego jest kupowa nie gotowych maszyn ewentualnie licencji itp. Nis więc dziwnego, że i teraz, te przez tyle lat narzucane hasła, wzięły górę i spowodowały przewagę opinii, że maszyn okrętowych w kraju zbudować nie potrafimy i, że trzeba je będzie kupować za granicą.

Wiadomości o tej opinii zaczęły powoli przedostawać się do inżynierów, techników i robotników wykwalfikowanych, zatrudnionych w produkcji i wywołały ostry sprzeciw. Robotnik, technik i inżynier w Polsce Ludowej nie mógł już pogodzić swego klasowego stanowiska ze starymi nawykami, z bezkrytyczną opinią „fachowych bonów”.

Odlewnik był zdania, że uda mu się odlew np. cylindra maszynowego, hutnik twierdził, że potrafi dać żądany gatunek stali, warsztatowiec i monter uważali, że podążają zadaniami, związanym z budową maszyn okrętowych, konstruktorzy chcieli zrezygnować z „wymienionej szkoły”, jaka dają kupowane za granicą licencje i zaufać własnym siłom.

Głosy te, coraz liczniejsze, spotkały się z całkowitym poparciem partii, która ziałała oportunizm i brak ufności we własne siły, postawiła przed naszym przemysłem zadanie budowy maszyn okrętowych.

Trudności były ogromne. Organizacyjne i przede wszystkim natury technicznej. Nie mieliśmy za sobą praktyki zarówno w zakresie konstrukcji, jak i wykonawstwa. Statek jest swego rodzaju małą fabryką o sporej ilości maszyn. Wystarczy powiedzieć, że poza maszyną główną, mały transportowiec musi być wyposażony w 15 maszyn pomocniczych z samodzielnym napędem, aby zrozumieć, jak wielką odpowiedzialność i ciężkie zadanie wzięli na siebie robotnicy, mechanicy i inżynierowie.

Odpowiedzialność była tym większa, że nasz plan rozbudowy floty handlowej do końca okresu 6-letniego przewiduje pewną ilość typów statków, z czego wynika konieczność budowy różnych maszyn napędowych i pomocniczych. Oprócz tego przewiduje się prace eksperymentalne dla umożliwienia przygotowania się do konstrukcji i budowy maszyn dalszych w przyszłości, zależnie od powstających potrzeb, oraz pewne prace, które za cel postępowy techniczny

to wymaga rzecz prosta, entuzjazmu wszystkich zainteresowanych i twardej, nieustępliwanej pracy długofalowej.

Udowodniliśmy!

Kto jest tym „my“?

Jest to górnik, który dostarcza rudę czy węgiel do wytopu żelaza.

Jest to hutnik, który musi wytrzymać żar bijący z wielkiego

Ponad pustą i ciemną widownią Państwowego Teatru „Wybrzeże“ w Gdańsku, płynnie pieśń żeniców, rozbrzmiewa dziarski kożak, rozlegają się tony walca i drga wdzięczny motyw arii Triquet'a. W wąskich smugach światła, rozjaśnianego łożem dla orkiestry i scenie, przesuwają się po stacie solistów, tańczy balet, gro madzi się i rozsypuje chór, widać sylwetkę reżysera i nieustannie wznoszącą się i opadającą batutę dyrygenta.



Malarz Marian Sokołowski ma-luje dekoracje pierwszego aktu.

Wypełnione wytężoną pracą orkiestry i zespołu artystycznego, ekipy technicznej i kierownictwa, mijają długie godziny. Zmieniają się grupy wykonawców ról głównych, drugi, trzeci, dziesiąty raz powtarzają się poszczególne partie, sceny i akty, rozlegają się uwagi reżysera i dyrygenta, ale próba trwa nadal, a wraz z nią niezmienny nawet jej rozgwarem, czar i powab uroczej opery Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin”.

Ostatnia to niemal próba w wykonaniu gdańskiego zespołu operowego, przed uroczystą premie-

Powstaje opera w Gdańsku PRZED PREMIERĄ „EUGENIUSZA ONIEGINA”

„Oniegina”, która odbędzie się już w najbliższą środę.

Rok temu grupa uczniów szkół muzycznych Gdańska, Gdyni i Sopota, postanowiła sprawdzić swe kwalifikacje w moniuszkowskiej „Halce”. Czy debiut był udany, jakie były jego braki — dzisiaj przestało to już być ważne. Nie-wątpliwie jednak ówczesne wystawienie „Halki” przyniosło po-ważny sukces: ugruntowało bowiem przekonanie, że Wybrzeże, nie zadowalając się teatrem dramatycznym, czeka na teatr muzyczny, że istnieje na tym terenie potrzeba dobrej muzyki i dobrego śpiewu, i co ważniejsze — że byłoby już z kim przystąpić do pracy nad stworzeniem przyszłego zespołu operowego.

Był zespół młodych, zdolnych śpiewaków, niestety, bez większej rutyny i kwalifikacji scenicznych, były zawiązki baletu, był profesor Czekotowski, przekonany, że z grona młodych robotników i robotnic, przybyłych radośnie na pierwszy apel i z entuzjazmem powołujących się na nauce śpiewu, można wyszkolić doskonały chór. Była też orkiestra Filharmonii, z koncertu na koncert do skonałszy i bardziej popularna, był „przylatujący” z Krakowa dekorator i kostiumolog prof. Gajewski, dojeżdżający z Warszawy reżyser prof. Brégy i rzekomo wybrzeżowy, lecz ciągle rochwy tywany przez „swoich i obcych”, kierownik całosci i dyrygent, dr. Łatoszewski. Było wreszcie postanowienie, że w sezonie teatralnym 1949/50, jako pierwsza opera na Wybrzeżu, wystawiony zostanie „Eugeniusz Oniegin” Piotra Czajkowskiego.

Dłuższy byłby rejestr tego, czego nie było: ani własnej sali teatralnej, ani własnej sali do ćwiczeń i prób, ani magazynu, ani rekwizytów czy dekoracji. Choć-ciaż na szali decyzji przeważało

to „czego nie było” — przystąpiono do pracy nad tworzeniem aparatu operowego, według powziętego zamiaru, na „pierwszy oniegin” miał pójść „Oniegin”.

Z kilkumiesięcznego, od października do grudnia włącznie, trwającego szkolenia, wyłoniło się poważne osiągnięcie: opanowanie libretta i partytury przez 3 komplety solistów i chór, przy współudziale całej orkiestry, a nie tylko przy akompaniamencie fortepianowym. O chlubnych wynikach tej pracy przekonało się społeczeństwo Wybrzeża podczas jednego z marcowych koncertów Filharmonii, którego program stanowiło estradowe wykonanie „Oniegina”.

Od początku bieży roku prof. Brégy biegał się nad przeobrażeniem śpiewaków — solistów, w aktorów scenicznych, a chór — w grupę statystów. Niełatwe to zadanie, zarówno dla uczącego, jak i dla uczącego, bo teatr i opera, to nie tylko wielka SZTUKA i TALENT, ale przede wszystkim ucłażliwa, żmudna, męcząca, zwykła i codzienna praca, tkwiąca za każdym, dobrze zaśpiewanym tonem i za każdym poruszeniem na scenie.

Uzyskany przez Filharmonię Bałtycką obszerny barak w Narwiku, stanowił jedyne pomieszczenie gdańskiego warsztatu pracy operowej. Podczas, gdy w jednej części baraku krawcy, stolarze, fryzjerzy, szewcy — cały olbrzymi personel techniczny, rozpoczął pracę nad przygotowywaniem potrzebnych kostiumów i peruk, kulis i urządzeń wewnątrz, w drugiej połowie baraku, z dziesiątymi kłódnymi scen i sytuacji scenicznych, jak z drobnych kamieni mozaika, montowała się całość akcji operowej. I wreszcie weszły próby „Oniegina” na scenie Teatru „Wybrzeże” w Gdańsku. Za kilka dni usłyszymy już piękną je-

go muzykę i oglądać go będziemy w całej krasie Puszkowskiego dramatu.

Wystawieniem „Oniegina” na scenie gdańskiej kierują wybitni fachowcy — muzykolog, reżyser, dekorator, którzy przyjęli inną, niż zazwyczaj koncepcję sceniczną. Akcja opery toczy się będzie na „trójszcenie”. Innowacją polega na tym, że przez rozszerzenie proscenium, stworzono tryptyk sceniczny. Akcje epizodyczne, równocześnie w czasie, będą się rozgrywać na scenach bocznych, pod czas, gdy scena centralna będzie ześrodkowywać zasadniczy wątek akcji operowej. Przy większych możliwościach dekoracyjnych, dzięki zastosowaniu „trójszceny”, inscenizatorzy osiągną uwypuklenie głównych motywów akcji i za-pewnią publiczności lepsze zrozumienie treści opery, przy równocześnie, łatwiejszym wysłuchaniu arii i duetów.

Za trzy dni, za dwa... — w środę premiera, w czwartek, sobotę, niedzielę, odbędzie się dalsze przedstawienie. Wzniesiony zostanie „Eugeniusz Oniegin” po urlopowej przerwie zespołu artystycznego i orkiestry, z początkiem sierpnia.

Prapremiera „Oniegina”, na życzenie kompozytora, wykonana została w 1879 roku przez młody zespół słuchaczy petersburskiego konserwatorium.

Piotr Czajkowski chciał, by w tętniącym życiem „Onieginie” wstepowali ludzie młodzi, wierzyli, że oni najdoskonalej odtworzą czar puszkowskiej opowieści. Niechże ta wiadomość będzie zachętą dla drżącego z przedpremierowej tremy młodzieżowego zespołu gdańskiego.

Społeczeństwo Wybrzeża oceni wielkość pracy i ogrom wysiłku, poniesionego zarówno przez młody zespół operowy, jak i przez tych, którzy przez cały rok wytrwale szkolili pierwsze kadry pracowników nowej na Wybrzeżu gałęzi sztuki. Kładli fundament pod Operę Gdańską. Bezdomnej na razie operze, masy pracujące Wybrzeża w swych sercach wzniosły gmach trwałej sympatii.

GŁOS KOBIEĆ

Dopilnowanie remontów w szkołach najważniejszym zadaniem komitetów rodzicielskich i opiekuńczych

23 bm. został zakończony rok szkolny. Obecnie przygotowujemy nasze dzieci do wyjazdu na kolonie i półkolonie, ażeby mogły, jak najlepiej spędzić wakacje, odpocząć, nabrać nowych sił do pracy.



M. Baranowska pracuje od niedawna jako spawacz w Stoczni Gdańskiej, dzięki dokładnej i wzorowej pracy, została przewodniczką wśród kobiet, pracujących w tym dziale.

W sprawozdaniu, jakie składały kierownice szkół podczas uroczystości zakończenia roku, była też mowa o pracy komitetów rodzicielskich i opiekuńczych. Wiele z nich dobrze spełniło swoje zadania — zorganizowało gotowane posiłki, (albo drugie śniadania) dla dzieci, troszczyło się o pomoce naukowe, współpracowało z nauczycielami w wychowaniu uczniów i utrzymaniu kontaktu rodziców ze szkołą.

Wiele jednak komitetów rodzicielskich i opiekuńczych nie rozwinęło podczas roku szkolnego właściwej pracy — nie doceniło znaczenia swej roli.

Podczas wakacji komitety rodzicielskie i opiekuńcze nie powinny przerwać pracy. W okresie wakacyjnym przeprowadza się remonty szkół i urządzeń, właśnie teraz należy pomyśleć o skompletowaniu ławek, stołów,

wieszaków i innych mebli szkolnych; o uzupełnieniu pomocy na ukowych, o przygotowaniu miejsca na kuchenkę, na której można by przyrządzać dzieciom ciepłą kawę, czy mleko — o tysiącach innych ważnych drobiazgach.

PRZED KOMITETAMI RODZIELSKIMI I OPIEKUNICZYMISTAJE WIĘC OBECNIE KONKRETNE ZADANIE — PRZYGOTOWANIE SZKOŁY DO NOWEGO ROKU SZKOLNY.

Należy przede wszystkim zainteresować się remontami szkół. Interwencja komitetu opiekuńczego, pomoc w dostarczeniu różnych materiałów, dopilnowanie terminowego rozpoczęcia, lub zakończenia prac — będzie miało duże znaczenie.

Np. Liga Kobiet przy Państwowym Przedsiębiorstwie Budowlanym w Gdańsku, postarała się o wybudowanie przy szkole podstawowej nr 20 w Brzeźnie — pięknej hali gimnastycznej. Oddział Ligi Kobiet w Oliwie zobowiązał się do przeprowadzenia prac pomocniczych przy uprzątnięciu, po ukończeniu budowy szkoły — pomnika Polski Ludowej w Oliwie.

Można by cytować więcej podobnych przykładów. Świadczy o tym — wspólnymi siłami można zdziałać wiele dobrego. A przecież w tym wypadku chodzi o nasze dzieci, którym Polska Ludowa zapewnia możliwości kształcenia się.

Pamiętajmy, do września pozostało już tylko 2 miesiące. Czas ten należy dobrze wykorzystać. K.

Więcej troski o koło gospodyń wiejskich w LINIEWIE

Grupa łączności miasta ze wsią ZPGG Wistulujście opiekuje się wsią Liniewo, w pow. kościerskim i często przyjeżdżają tam zespoły artystyczne, brygady remontowe itp.

Koło Ligi Kobiet przy ZPGG Wistulujście podjęło uchwałę, że ekipie łączności będzie zawsze towarzyszyła przedstawicielka LK, w celu zapoznania się z życiem kobiet wiejskich i dopomożenia im w organizowaniu pracy społecznej, samokształceniu itp.

W Liniewie znajduje się zarząd gminny, wieś jest duża, ładna. Wśród młodzieży pracuje koło

ZMP, a ok. 60 proc. kobiet należy do koła gospodyń wiejskich, którego przewodniczącą jest robotnica rolna — Maria Sarnowska. Kobiety wykazują dużo zapału do pracy społecznej, ale nie zawsze wiedzą, jak się do niej zabrać.

Odbывают wprawdzie zebrania we wspólnej gromadzkiej świetlicy, omawiają bieżące sprawy. Chciałyby jednak, aby zarząd powiatowy kół gospodyń wiejskich był z nimi w ściślejszym kontakcie.

Już bardzo dawno w Liniewie nie było przedstawicielki zarządu powiatowego — a szkoda. Zbliża się pora żniw, najwyższy czas o organizować dziewczęta i żłobki sezonowe. Koła gospodyń wiejskich nie powinny zostawać bez opieki swoich władz zwierzchnich. WŁ. SZAMECKA.

Robotnicy na czasach niedzielnych

Dzisiaj w godzinach rannych wycieczka ok. 800 robotników ze Stoczni Gdynińskiej, Gdańskiej, Północnej i z Pieniewa oraz Centrali Rybnej i Amady, wyjechała na Hel.

Wycieczka została zorganizowana przez komisję czasów przy ORZZ w ramach czasów niedzielnych.

Dla uprzyjemnienia wycieczki, w czasie pobytu na Helu wyjechała tam również orkiestra robotników portowych z Gdyni. Poza tym „Dom Książki” wysłał stoisko bogato zapatrzone w popularną literaturę i czasopisma. Wycieczka zostanie zaopatrzona w napoje chłodzące i różne artykuły żywnościowe przez spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej w

Jastarni, która zorganizowała bufety ruchome. (d)

MŁODSZE PIELEŃNIARKI powinny mieć możliwość nabycia wiedzy fachowej i właściwego jej wykorzystania

W Sopocie przy ul. Chrobrego od 6-ciu miesięcy — 50 dziewcząt odbywa przeszkolenie na kursie młodszych pielęgniarek. Wobec braku wykwalifikowanego personelu pomocniczego służby zdrowia, szkoła młodszych pielęgniarek ma doniosłe znaczenie. Sluchaczki otrzymują na kursie staranne przygotowanie zawodowe w zakresie teorii, (pogłębione wykładami nie których przedmiotów z zakresu

wykształcenia ogólnego, jak np. fizyka i chemia). Prowadzona jest również nauka o Polsce współczesnej, oraz odbywają się zajęcia świetlicowe.

Sluchaczki, wyłącznie córki robotników i chłopów, niektóre posiadające kilkuletnią praktykę, w szpitalach wykazują duży zapał do nauki. Od pewnego czasu z inicjatywy uczennic wprowadzono tzw. piątki naukowe, które współ-

zawodniczą ze sobą w postępiech w nauce.

Obok zajęć teoretycznych uczestniczki kursu odbywają codziennie kilkugodzinną praktykę w Akademii Lekarskiej.

Przy właściwej realizacji zadań kursu, kadry wyszkolonych pielęgniarek mogą w znacznym stopniu wyrównać istniejące dotychczas w tej dziedzinie braki.

Niestety, w pracy kursu są poważne braki. Przede wszystkim sprawa praktyki następcza trudności. Kursistki uskarżają się na niewłaściwy stosunek do nich ze strony personelu Akademii Lekarskiej. Również opieka ze strony przydzielonej specjalnie do zajęć praktycznych instruktorki ob. CHECHŁOWSKIEJ budzi wiele zastrzeżeń. JEJ WPŁYW WYCHOWAWCZY, jak pisali uczestniczki kursu w liście do redakcji — OGRANICZA SIĘ DO SPRAWDZANIA ZWZĘTNEGO WYGLĄDU KURSISTEK (CZEPK, FARTUSZEK ITP.); WŁAŚCIWIEZATRUŚNIENIE DZIEWCZĄT W CZASIE PRAKTYKI MNIEJ JĄ INTERESUJE, jak twierdzą sluchaczki kursu — WIELE CZASU W AKADEMII TRACĄ BEZPRODUKTYWNE.

W czasie wizytacji inspektorki z Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia, ob. ZALEWSKIEJ, dziewczęta wypowiedziały wiele krytycznych uwag. M. in. uskarżały się i na to, że nie dopuszcza się je do robienia zastrzyków, co jest przewidziane w programie zajęć, a na wet świadomie powierza się te czynności mniej od nich wykwalifikowanym salowym z Akademii.

Stawoisko, jakie zajęła względem tych wypowiedzi ob. Zalewska mówiąc, „ŻEBY NIE MIAŁY ZBYT WYSOKICH ASPIRACJI. BO I TAK PRACOWAĆ SAMODZIELNIE NIKT IM NIE POZWOLI”, wywołało duże rozgoryczenie wśród sluchaczek. MIMO WSZYSTKO DZIEWCZĘTA PRACOWAŁY INTENSYWNE I WYNIKI EGZAMINÓW SĄ DOBRE.

Trzeba obecnie usunąć braki istniejące w pracy kursu, przede wszystkim zmienić niewłaściwy stosunek personelu do sluchaczek, odczytać więcej na temat ich potrzeb, niż to uczyniła dotychczas.

Wówczas kurs przyniesie większy pożytek.

ROMUALD BUSZ

Wczoraj — zwykła robotnica dziś — kierownik działu produkcji

IV Plenum KC PZPR postawiło jako jedno z ważniejszych zagadnień w naszej gospodarce — troskę o kadry, troskę o szkolenie, o wysuwanie na wyższe stanowiska zdolnych i odpowiedzialnych pracowników. W tym celu należy przede wszystkim

W przetrwaniu warzywno-owocowej „Dagoma” w Gdańsku robotnica przewodnicząca pracy J. SASINOW

SKA — w najbliższym czasie zostanie mianowana brygadzistką. J. A. NINA SZUTOWNA — robotnica, dziś jest kierowniczką sekretariatu. MARIA JAKUBOWSKA — niedawno brygadziстка, po skończeniu kursu mistrzowskiego jest dziś majstrem i zastępuje kierownika działu produkcji. H. STARMOWSKA

Wybieramy zawód

Państw. Szkoła Publiczna Przemysłu Skórzanego kształci wykwalifikowanych fachowców

Państwowa Szkoła Publiczna Przemysłu Skórzanego w Gdańsku, kształci pracowników przemysłu skórzanego.

Na 74 uczących się w tej szkole, jest zaledwie 11 dziewcząt.

Szkoła Przemysłu Skórzanego z początkiem nowego roku szkolnego powiększa ilość klas równoległych, licząc się z tym, że również i dziewczęta będą się chętnie kształcić w takich zawodach, jak szewstwo, galanteria skórzana i kuśnierstwo.

Z życia Ligi Kobiet

Na terenie woj. gdańskiego odbyły się eliminacje zespołów artystycznych Ligi Kobiet. Obecnie Liga Kobiet przygotowuje się do udziału w Festiwalu w Warszawie, który po raz pierwszy urządza Zarząd Główny Ligi Kobiet.

Wydział Gospodarstwa Domowego L. K. nawiązał kontakt z Okręgową Radą Spółdzielni Spożywców w celu większego popularyzowania zagadnień spółdzielczości wśród kobiet.

Wydział Gospodarstwa Domowego przy Zarządzie Wojewódzkim L. K. w Gdańsku organizuje stale pokazy dobrego i taniego gotowania, pieczenia i przyrządzania przetworów owocowych.

W czerwcu odbyły się takie pokazy w kole Ligi Kobiet przy Dyrekcji Poczty i Telegrafów oraz przy SPB. Będą one prawdopodobnie przeprowadzone we wszystkich kołach L. K.

W zarządach powiatowych L. K. w Kartuzach, Kwidzynie i Lęborku ofiarne pracują przewodniczące społeczne. Wiele z nich nie jest etatowymi pracowniczkami Ligi.

Tegorocznymi absolwentami mają już zapewnioną pracę, niejednokrotnie kierowniczą. Kry.

„Krystyna Darga, Genowefa Pietrzak, Maria Baranowska, Ewa Kulig, Czesława Kuberna... to nazwiska kobiet dobrze znane naszym czytelnikom. Wszystkie one pracują w zawodach morskich.

Przed wojną nikomu by nawet nie przyszło do głowy, że kobieta może być pracownikiem morza, że potrafi sama zapuszczać się kutrem na dalekie wody, że przywdzawszy na twarz maskę ochronną pracuje w osłepiającym blasku acetyleny przy spawaniu wodoszczelnych części statków, że skreca dzień po dniu dziesiątki metrów stalowo-włókiennych lin, że... to można by cytować długą listę nazwisk kobiet, które awansowały na kierownicze stanowiska i rzetelną pracę wykazały, że nie ma dzisiaj zawodu, w którym kobieta nie potrafiłaby być pracownikiem równie wydajnym, jak mężczyzna.

Sieciarki, czy patroszarki ryb to praca oddawna uprawiana przez kobiety, ale współpraca przy budowie statków na stoczni — to coś zupełnie nowego. Jest to zdobyc polski Ludowej.

Właśnie na stoczni pracuje wspomniana na wstępie Maria Baranowska. W 1948 roku ukończyła zorganizowany przez stocznice kurs spawaczy i obecnie nie tylko doskonale daje sobie radę z tym zawodem, ale ma jeszcze czas i na pracę społeczną.

Wraz z nią ukończyły kurs spawaczy jeszcze cztery inne kobiety: Jadwiga Królikowska, która przed tym była sprzątaczką, Elżbieta Trzebiatowska, Helena Pawełczyk i Leokadia Kornacka.

Trzebiatowska przywodziła do Gdańska z nad jezior mazurskich. Do stoczni przyjęto ją jako

Kobiety morza

gońca. Ale z pensji gońca nie łatwo jest utrzymać całą rodzinę, więc młoda dziewczyna bez wahania postanowiła zapisać się na kurs spawaczy.

— Mając fach w ręku, dam sobie radę — zdecydowała.

Stoczniki gdańskie zadowolone są ze swego zajęcia. I trochę dumne, że stanowią awangardę pionierów, udowadniających, że kobieta podobała takiej pracy.

W swoim ciągłym dążeniu do opanowania wszystkich dziedzin pracy kobiety nie wahają się myśleć także o stanowisku kapitana. Pamiętają doskonale statek radziecki, wprowadzony do portu gdynskiego wprawna reka kapitana — kobiety, Olgi Sztetiny.

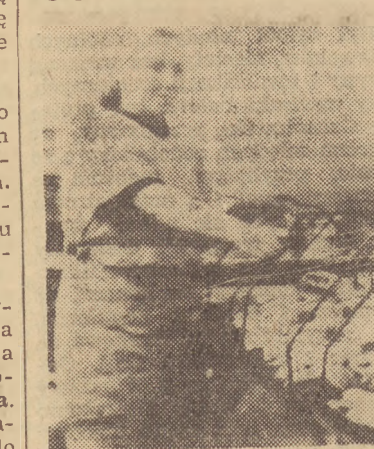
Są więc i u nas ambitne kandydatki do tego zawodu. Państwowa Szkoła Morska w Szczecinie ma dwie uczennice. Są to: Danuta Kobylińska i Halina Sobieralska. Obydwie mają po 19 lat, dużo zapału i wielkie zamiłowanie do pracy marynarza. Czy wystarczy im wytrzymałość do pokonania wszelkich przeszkód, jakie niewątpliwie będą się piętrzyć na tej drodze — przyszłość pokaże.

W każdym bądź razie poczynania dziewcząt cechuje duża konsekwencja. Danuta Kobylińska uprawiała jachting, ma dyplom sternika jachtowego i tak długo szturmowała do bram Szkoły Morskiej, aż się przed nią otworzył.

Morze daje pracę niezliczonej

reszcy kobiet. Najwięcej ich pracuje chyba w Centrali Rybnej. Patroszenie, sortowanie, wędzenie, pakowanie, to zajęcia, które zwinne ręce kobiet wykonują niezwykle szybko i sprawnie.

Nie jest to jednak bynajmniej praca łatwa. Od cementowej podłogi pokrytej kałużami wody ciągnie



A. Wasilkowska, pracownica Centrali Rybnej w Gdyni, przygotowuje wypatroszone ryby do smażenia.

nie chłód, a z sąsiadującej wędzarni rozchodzą się smugi gryzącego dymu.

Pracownica patroszarka potrafi w ciągu dnia wypatroszyć 900 kg ryb. To nie żarty. Więcej z szacunkiem dla zgrabiałych w zimnej wodzie popekanych i czerwonych rąk patroszarki



Absolwentki kursu konduktorek kolejowych w Gdańsku-Siankach, wyróżniające się w pracy społecznej. Stoją od lewej: B. Tuptanowska, Janina Karczewska, Monika Bartelkówna, Gertruda Wiczeńska i Febronia Kruszeńska. Wszystkie są córkami robotników i chłopów.

Pierwsze kobiety — konduktorki Polskich Kolei Państwowych

W malowniczo i pięknie położonym kąpielisku Sianki, mieści się jeden z największych w Polsce ośrodków szkoleniowych PKP.

Ośrodek wyposażony jest w różne pomoce naukowe i wszelki po trzebny sprzęt. W dniu 21 bm. został tam zakończony I kurs szkoleniowy kobiet — konduktorek, zorganizowany przez DOKP Gdańsk.

Na uroczystości przybyli przedstawiciele Generalnej Dyrekcji Kolei Państwowych z Warszawy z dyr. tow. Pietrzykiem na czele, delegaci Zarządu Głównego ZZZ, przedstawiciele KW PZPR i DOKP.

Dyr. Pietrzyk w przemówieniu, wygłoszonym na uroczystości zakończenia kursu, podkreślił doniosłe znaczenie wysuwania kobiet na odpowiedzialne stanowiska i

dalszego ich szkolenia w kolejnictwie. Kobieta, która dziś jest konduktorką, jutro może być dyrektorem. Nie tak jest, jak w Polsce sanacyjnej, kiedy kobieta na kolei była tylko sprzątaczką, a w najlepszym wypadku maszynistką lub kasjerką.

W imieniu wszystkich uczestników kursu, absolwentka Monika Bartelkówna podziękowała organizatorom kursu i wyraziła wdzięczność partii i ZZZ za udzieloną pomoc.

„My z naszej strony przyrzekamy, że będziemy stale pogłębiać nabyte wiadomości. — powiedziała Bartelkówna. — Jesteśmy szczęśliwe i pełne za pału do pracy, niech to będzie zapłatą za trudy, poniesione dla nas”.

ROMUALD BUSZ

Nie chcemy wojny i zniszczeń pragniemy uczyć się i budować lepsze życie

Zjazd Najmłodszych Bojowników o Pokój obradował w Gdańsku

Harcerz Romek Chalamowski z podziwem ogląda bogatą dekorację auli Politechniki, gdzie odbywa się Wojewódzki Zjazd Najmłodszych Bojowników o Pokój. Sztandary, transparenty z napisami oświetlone lampkami gołąb, estetycznie wykonane odznaki Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, Komsomolu, ZMP, SP i ZHP wszystko to przykuwa uwagę młodych bojowników o pokój. Obszerna aula Politechniki wypełnia się powoli młodzieżą. Przyjeżdżają z miast i wsi, z najdalszych miejscowości województwa, by podsumować wyniki swej pracy nad obroną pokoju, by radzić, jak umiłowany przez nich pokój utrwalić. Witane oklaskami wchodzi na salę orkiestra młodzieżowa. W gwar młodzieńców, wdzierają się dźwięki muzyki. Zebrani na sali podchwytywać znane młodzieżowe melodie. Półtora tysiąca harcerzy radośnie śpiewa o lepszym życiu, o budowie szczęśliwszego jutra.

Milkną rozmowy. Przemawia w serdecznych słowach komendant wojewódzki ZHP Anatol Karoliński. Prosi na przewodniczącego wzorowego ucznia i młodzieńca działacza społecznego z pow. leżborskiego — druha Mechlińskiego. W prezydium zasiadają ponad to najlepsi uczniowie — harcerze ze wszystkich powiatów.

W uroczystości biorą również udział: wiceprzewodniczący prezydium WRN — tow. Bigus, przedstawiciele Kuratorium — Krupczak, ZMP — Gałata i Wojewódzkiego Komitetu Obronców Pokoju Słowiński.

Powitany serdecznymi okłaskami, przemawia w imieniu WRN tow. poseł Bigus, który mówi m. in.:

„Witam Was szczególnie serdecznie, jesteście synami Polski Ludowej uczącymi się i kształtującymi swój charakter w nowych, szczęśliwych warunkach. Wzrastając się na bohaterów, leninowskich Komsomolów i ruchu pionierskim, sięgacie po nowe, najsłabsze, niebezpieczne przykłady wspaniałej, ofiarnej pracy młodzieży Związku Radzieckiego. Pokój jest naszym zwycięstwem, a klęską dla kapitalizmu. Bronić pokój, bronić naszego zwycięstwa”.

Wszyscy wstają, intonując samorządnie Międzynarodówkę. Z kolei wita Zjazd przedstawiciel kuratorium, tow. Krupczak. I znów wybuchają okłaski. Bracia harcerska skanduje długotrwale: PO-KOJ, PO-KOJ, PO-KOJ! Za chwilę nowe okrzyki: STA-LIN, BIE-RUT, STA-LIN, BIE-RUT.

Na trybunę wstępuje wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP kol. Gałata. W pełnych entuzjazmu słowach nakreśla drogę młodzieży, wskazuje na jej szczęśliwe życie w Polsce Ludowej.

Jako ostatni wita Zjazd przedstawiciel Wojew. Komitetu Obronców Pokoju tow. Słowiński. Również to przemówienie przyjęte zostaje gorącymi oklaskami.

14-letni przewodniczący Zjazdu — Janek Mechliński, przechodzi do następnego punktu: sprawozdania z powiatów.

Pierwszy składa sprawozdanie druha Nowakowski z Gdańska. Mu się stanąć na krześle, by dosięgnąć mikrofonu. Słowa jego są proste i zrozumiałe dla wszystkich:

Przy pracy domowej zachowasz
delikatne ręce stosując

Krem „Nivea”

scy są wzorowymi uczniami i ofiarnymi aktywistami ZHP.

Na twarzach ich widnieje wzruszenie i radość. Miejsce czerwonych chust i znaczków harcerskich, zajmują czerwone krawaty ZMP i znaczki organizacyjne.

Z kolei następuje wręczenie cennych nagród książkowych 82 najlepszym uczniom. Wzorem ogniska ZHP każdego powiatu otrzymują dyplomy.

Obrady zjazdu zbliżają się do końca. Druha Anna Brzozowska, zgłasza projekt rezolucji, która została przyjęta burzliwymi oklaskami, (tekst rezolucji podajemy poniżej). Równocześnie uchwalono teksty depesz do Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i przewodniczącego ZHP — Berka.

Obrady tysięcy najmłodszych bojowników o pokój, zgromadzonych

w auli Politechniki Gdańskiej były wyrazem dążeń całej młodzieży do obrony pokoju, były potępieniem tych wszystkich, którzy chcą zniszczyć młode ludzkie życia dla swych zbrodniczych planów. Zjazd ten był równocześnie przeglądem sił odrodzonego harcerstwa w naszym wojeństwie, i wykazał, że najmłodsze pokolenie wkroczyło zdecydowanie na drogę postępu i budowy lepszego jutra.

W części artystycznej wystąpiły zespoły harcerskie z bogatym programem wokalnym, muzycznym i tanecznym. Po obradach delegacji wraz z całą organizacją harcerską Gdańska, wyruszyli w manifestacyjnym pochodzie przez ulice miasta na Plac Zgromadzeń Ludowych.

(Ork.)

Rezolucja Wojewódzkiego Zjazdu Najmłodszych Bojowników o Pokój

My, młodzież harcerska zebrana na Wojewódzkim Zjeździe Najmłodszych Bojowników o Pokój, pragniemy dać swoją postawą dowód, że NIE CHCEMY WOJNY, która niszczy także nas — dzieci. Pamiętamy jeszcze straszne czasy, kiedy hitlerowski najeźdźca mordował w bestialski sposób dzieci. Straszne skutki ostatniej wojny to sieroty, kaleki, analfabetyzm, zniszczone domy i miasta.

POLSKA LUDOWA OPIEKUJE SIĘ DZIECIAMI. KAŻDE Z NAS MOŻE UCZYĆ SIĘ W SZKOŁACH, WYJEZDZĄC NA KOLONIE LETNIE. MAMY DUŻO ŚWIEŁC I BIBLIOTEK, W KTÓRYCH MILE I POZYTECZNIE SPĘDZAMY CZAS. W szybkim tempie odbudowują się nasze zniszczone miasta i wsie. Rozwija się kultura, a analfabetyzm wkrótce w Polsce nie będzie wcale. WSZYSTKO TO OSIĄGNIĘLIŚMY DZIĘKI POKOJOWI. DLATEGO ŁĄCZYMY SIĘ W WALE O POKÓJ Z DZIEĆMI CAŁEGO ŚWIATA. NARZUCIMY POKÓJ CAŁEMU ŚWIATU I DLA GŁOŚNYCH BĘDZIEMY WYTRWAŁE PRACOWAĆ. ZOBOWIĄZUJEMY SIĘ DO UTWORZENIA DWÓCH BRZGAD ZNIWNYCH NA TERENIE WOJ. GDAŃSKIEGO, ZŁOŻONYCH Z UCZNIÓW KLAS SIÓDMYCH I WZYWAMY DO ZGŁASZANIA SIĘ NA OCHOTNIKÓW. NIECH ŻYJE WÓDZ ŚWIATOWEGO OBOZU POKOJU. PRZYJACIEL DZIECI JÓZEF STALIN! NIECH ŻYJE POKÓJ!

ROSNA KADRY przeszkolonych politycznie marynarzy PMH Zakończenie kursu partyjnego na ss „Kościuszko”

Zbliżyło się południe, gdy w towarzystwie przedstawicieli KW PZPR tow. Fornera, I sekretarza komitetu PMH tow. Berezeckiego oraz instruktora propagandy PMH tow. Winieckiego przybyliśmy do stojącego w porcie gdańskiego s/s „Kościuszko”. Odsłonek mundury oczekujących nas towarzyszy świadczyły o wadze uroczystości, która miała się dzisiaj odbyć na statku — egzamin i zakończenie kursu partyjnego II stopnia. Na twarzach zebranych na werandzie towarzyszy malowało się — jak zwykle przed egzaminami — zdenerwowanie. Niektórzy raz jeszcze przeglądali pytania repetycyjne i całe pliki wypełnionych notatkami kartek.

Rozpoczęto egzaminy. Ich przebieg świadczył, że uczestnicy kursu dobrze przyswoili sobie przeobrażony materiał. Egzaminowała tow. Noszyński, wykładowca kursu na s/s „Kościuszko”. Pierwszy zagadnięty, tow. Kondracki, nie miał bynajmniej tremy, a je-

go śmiało i pewne odpowiedzi na- pełniły również i pozostałych to- warzystów nadzieję, że wszystko pójdzie jak najlepiej.

Tow. Warchocki mówił o obja- wach gniecia kapitalizmu, tow. Szczygłowski o sytuacji, w jakiej znajdują się państwa włączone w sferę działania planu Marshalla, tow. Krogulski opowiedział, jak klasa robotnicza i pracujący chłopstwo w Chinach przy pomocy bro- ni dostarczanej kuomintangow- com przez amerykańskich imper- rialistów, pokonała rodzimych feudalów i burżuazję.

Widać było, że towarzysze do- brze popracowali nad sobą, że do- ceniali znaczenie szkolenia. Ich praca przyniosła dobre wyniki — podniósł się znacznie ich poziom wyrobienia politycznego. Będą też raz z większą świadomością pra- cować dla dobra naszego kraju.

Egzaminom przystąpił też z za- interesowaniem ob. Łoza, bez- partyjny członek załogi, który re- gularnie uczęszczał na kurs. Opow- iedział on o wyzysku robotni- ków portowych w Argentynie i o ich walce. Wspomniał też o szy- kanach ze strony władz argentyń- skich w stosunku do załóg stat- ków państw demokracji ludowej. W czasie ostatniego rejsu odmó- wiono naszym marynarzom „jako komunistom” prawa wyjścia na ląd. „Mają u siebie 8 milionów ko- munistów i dlatego tak się boją

o swoje panowanie — powiedział ob. Łoza — ale nie nie uratuje burżuazji argentyńskiej ani jakle- gokolwiek innego kraju od nie- chybnej klęski w walce z klasą robotniczą”.

Po egzaminach uczestnicy kur- su i goście wzięli udział w kole- żeńskim podwieczorku. Sekretarz podstawowej organizacji partyj- nej na s/s „Kościuszko” tow. Szczygłowski, podziękował słucha- czom za pilność w nauce, a kie- rownictwu kursu za opiekę nad nimi.

W imieniu KW PZPR przema- wiał tow. Forner, w imieniu ko- mitetu PMH tow. Berezecki. Obaj mówcy stwierdzili, że chociaż o- gólny poziom słuchaczy jest dość wysoki nie wolno poprzestać na- zdobytych już zasobów wiadomości. Materiał opanowany na kursie po- winien stanowić jedynie podsta- wę do dalszego studiowania mar- kszizmu — leninizmu, którym kie- rować się musimy w naszej codzien- nej praktyce.

Na zakończenie uroczystości 23 uczestnikom kursu wręczono świadectwa, a prymusom — na- grody przyznane przez komitet PMH. Tow. Warchocki otrzymał biblioteczkę marksistowską, tow. Lesisz — „Dziela wybrane Leni- na”, tow. Korcz — „Zagadnienie leninizmu” oraz powieść Aajajewa „Daleko od Moskwy”, ob. Łoza — powieść Ostrowskiego „Jak harto- wała się stal”.

CZ. ŚLUPECKI



Aula Politechniki Gdańskiej im. Marchlewskiego, wypełniła się po brzegi młodzieżą harcerską, która manifestowała swą wolę walki o pokój. (Do sprawozdania obok).

Dziś zakończenie konkursu recytacyjnego utworów J. Słowackiego

W niedzielę, 25 bm. o godz. 11 w Teatrze Miejskim w Gdańsku — Wrzeszczu (ul. Grunwaldzka 16), odbędzie się zakończenie ogólnowojeńdzkiego konkursu świetlicowego na najlepsze recytacje utworów Juliusza Słowackiego.

W pierwszej części imprezy, po słowie wstępnym ob. MISIOŁKA nastąpią recytacje oraz inscenizacje utworów Słowackiego w wykonaniu najlepszych recytatorów i zespołów świetlicowych ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, SAMOPOMOCY CHŁOPS-

KIEJ, ZMP i LIGI KOBIET z całego województwa. Recytacje przepłata- ne będą pieśniami do słów Słowackiego w wykonaniu śpiewaczek sopóckich: JANINY SKALIKÓWNY i TERESY LISZEWSKIEJ (sopran). Konferancjer- kę prowadzi WANDA KARASINSKA.

W części drugiej 5-osobowy „Zespół żywego słowa” Towarzystwa Wiedzy Powszechnej wystąpi z inscenizacją „Balladyny” Słowackiego w reżyserii N. GOŁĘBSKIEJ.

Po zakończeniu konkursu odbędzie się rozdanie nagród zwycięzcom.

Zebranie robotników przemysłu spożywczego

25 bm. o godz. 10 w świetlicy Gazowni Miejskiej przy ul. Wałowej w Gdańsku odbędzie się pierwsze organizacyjne zebranie inżynierów i techników przemysłu rolnego i spożywczego.

Na zebraniu tym będą również obecni majstrowie, pracobnicy pracy i racjonalizatorzy zatrudnieni w

zakładach przemysłu spożywczego woj. gdańskiego.

Zmiana godzin urzędowania MRN w Gdyni

Prezydium MRN w Gdyni wprowadza od dnia 26 bm. zmiany w godzinach urzędowania. Praca we wszystkich biurach prezydium rozpoczyna się będzie o godz. 7 i trwać do godz. 14. Przyjęcia interesantów w godz. 10-13.

Teatry

GDAŃSK TEATR WIELKI — „Go- łębie serce” o godz. 19.30.
GDYNIA TEATR DRAMATYCZNY — „Cisza” o godz. 19.30.
SOPOT TEATR KAMERALNY — „Moralność pani Dulskiej” o godz. 19 i 19.30.

Molo w Sopocie

Zespół muzyczny „Artosus” dnia 25 czerwca br. o godz. 17 w programie utworów kompozytorów: Gounod, Suppe, Linke, Osmański, Karasiński, Le- har, Namysłowski, Rubinstein, Sz- bert, Nagelski.

Kina

Wrzeszcz — Capitol — „Hrabia Monte Christo” dozwolony od lat 14. W godz. 16, 18, 30 i 21. W niedzielę i święta od godz. 13.30.
W niedzielę, 25 bm. o godz. 10.30 poranek „Nicolas Nickleby”.
Gdańsk — Wrzeszcz — Bajka — Dnia 25 bm. w niedzielę poranek o go- dzinie 10.30 „Ostatnia noc”, dla młodzieży dozwolony.
Gdańsk — Oliwa — Polonia — „Spie- wak nieznany”, Godz. 17, 19, 21.
Sopot — Bałtyk — „Nieodrodna cór- ka”, dozw. od lat 18. Godz. 16, 18, 30, 21.
Sopot — Polonia — „Salałat wódz Baszkirów, dozw. od lat 16. Godz. 17, 19, 21. W niedzielę poran- nek „Łekkomyślina siostra”, kome- dia.
Gdynia — Warszawa — „Dziś o wpół do jedenastej”, dozw. od lat 18. W godz. 16, 18, 30, 21, w niedzielę 14, 16, 18, 30, 21.
Gdynia — Atlantic — „Przygody Chi- co” dozw. od lat 7 w godz. 17, 19, 21, niedz. od godz. 15.
Gdynia — Goplana — „Zwycięski po- wrót”, film prod. radz., dozw. od lat 14. Godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedzielę i święta od 14.30.
Gdynia — Chylonia — Promień — „Miasto westchnień”, dozw. od lat 18. Godz. 19, 21. Dodatek „Rok 1940”.

Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDAŃSKIEJ na sobotę dnia 24 czerwca br.
5.10 — Początek aud. 5.13 — Sygnał czasu, 5.15 — Strzeszcz. wiad. poran., 5.20 — Koncert, 6.00 — Strzeszcz. wiad. poran., 6.05 — Gimnastyka, 6.15 — Koncert, 6.45 — Dziennik poranny, 7.05 — Program, 7.10 — Gimnastyka, 7.20 — Muzyka, 8.00 — Strzeszcz. wiad. dzień poran., 8.15 — Wszelchnia ra- diowa, 8.35 — Przerwa do 11.57, 11.57 — Sygnał czasu, 12.04 Dziennik południowy, 12.25 — Przerwa do 13.30, 13.30 — Program, 13.35 — Aud. szkolna, 14.00 Przegląd kulturalny, 14.10 — Naj- ciekawsze audycje tygod., 14.55 — Koncert, 15.30 — Baśń Konopnickiej, 16.00 — Dziennik popołudniowy, 17.00 — Koncert, 17.00 — Audycja „SP”, 18.15 — Muzyka ludowa, 19.00 — Aud. dla wst., 19.15 — Koncert, 20.00 — Dziennik wieczorny, 20.40 — „Na mu- zycznej fall”, 21.10 — Koncert, 21.30 — Rezerwa, 22.00 — Powieść, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Pro- gram, 23.15 — Muzyka, 24.00 — Hymn i koniec audycji.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

2 siły pomocnicze w dziale finansowym, 1 inten- denta, 2 referentów, 1 maszynistkę zaangażuje Morski Urząd Zdrowia, Gdynia, Starowiejska 50. Uposażenie w/g siatki płac pracowników pań- stwowych. 1627/k

Pianiste, obciążający piwa, kucharzy, 2 kierowców samochodowych z prawem jazdy I kl oraz ma- szynistkę - stenotypistkę — przyjmie od zaraz Po- wszechna Spółdzielnia Spożywców w Sopocie, ul. Chopina 36. Wynagrodzenie według umowy zbio- rowej. 1639/k

Państwowa Centrala Leśnych Produktów Nierdzewnych „LAS”

Ekspozytura w Sopocie

komunikuje, że z dniem 26 czerw-

ca 1950 r. przeniosła swoje biura

na ul. Jana z Kolna nr. 35 w

Sopocie nr. tel. 51666, 51924.

1640/k

ZŁOŻ OFIARĘ NA TFD

Dyrekcja Przemysłu Torfowego w Elblągu

ogłasza zapisy:

do 2- i 4-letniego Liceum Przemysłu Torfowego w Elblągu.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje codziennie od godz. 16 do godz. 20 sekretariat Dyrekcji Liceum Przemysłu Torfowego w Elblągu, przy ul. Zam- kowej nr 16a. Przyjmowane są również dziew- częta.

Do liceum 2-letniego przyjmuje się kandydatów po małej maturze, wzgl. po ukończonej klasie 9 jedenastolatki.

Do Liceum 4-letniego przyjmuje się kandydatów po ukończeniu klasy 7 szkoły podstawowej. Do zapisów należy przedłożyć: podanie, dwa zycio- rysy, świadectwo szkolne, metrykę urodzenia, za- świadczenie Prezydium MRN lub GRN o sta- nie majątkowym i osobowym rodziny kandydata, za- świadczenie lekarskie o stanie zdrowotnym kandy- data oraz dwie fotografie.

Dyrekcja Przemysłu Torfowego w Elblągu zapewnia wszystkim absolwentom stałe zatrudnienie w swych działach technicznych. 1619/k

Gdańska Spółdzielnia

Spożywców unieważnia zagubione 2 umowy na sprzedaż wyrobów PMT nr 1/m/36/47 oraz nr 1/m/49/49 wydane przez Zakład Sprzedaży PMT Gdynia. 1621/k

Unieważniamy bilet

pokwitowań od nr. 102/851 do 102/900, który zagubiono na tere- nie Gdyni - Zjednocze- nia Energetycznego Okręgu Nadmorskiego, Rodokrzęgu Sieciowy Gdynia. 1628/k

Pociągi specjalne dla dzieci wyjeżdżających na kolonie

Gdańska Dyrekcja PKP uruchomi w czasie od 25 czerwca do 5 lipca 80 pociągów dodatkowych, które przewożą młodzież do punktów kolonijnych. Poza tym młodzież może korzystać z zare- jestrowanych wagonów we wszystkich pociągach. W okresie wy- jazdu dzieci na kolonie na liniach podmiejskich Gdańska i Gdyni zostanie zwiększony skład pociągów.

Do każdego pociągu z dziećmi przydzielony jest również spe- cjalny opiekun „Orbisu”.

Planowa organizacja przejazdu dzieci powinna zapewnić im maksimum bezpieczeństwa i wygody.

(Zetka)

Krucze delikatne ciastka na

MARGARYNIE!

400 proc. normy wykonała

młodzieżowa brygada PPB Nr 2

Robotnicy budowlani uzyskali co raz lepsze osiągnięcia. Przykładem tego jest m. in. brygada młodzieżowa, zatrudniona przy gmachu „Czytelni” w Gdańsku. ZDOŁAŁA ONA PRZY WYKONANIU BRUZY W MURZE Z CEGŁY, MUROWANEJ NA ZAPRAWIE CEMENTOWEJ, WYKONAC ŚREDNIO 401 PROC. NORMY. NAJWIĘKSZE OSIĄGNIĘCIA — 404 PROC. NORMY UZYSKALI DOMACHOWSKI I SZULC.

Inna brygada ZMP wykonała na budowie ZOR w Gdańsku 343 proc. normy. W skład tej brygady wchodził KORLE, DYBOWSKI i ELAS. Dwójka murarska w składzie ZWOLINSKI i HICZ wykonała 234 proc. normy.

W. URBANIAK

Dlaczego brak wody w barze GSS na plaży w Siankach?

GSS uruchomiła już od ubiegłego tygodnia sklep-bar na plaży w Siankach. Korzystający z plaży będą tam mogli otrzymać dania barowe oraz wszystkie artykuły spożywcze i ekwiwalenty, napoje chłodzące i wyroby PMT.

Nowa ta placówka jest niewątpliwie bardzo pożyteczna. Dziwnym więc wydaje się fakt, że zarząd gdańskich wodociągów, nie doprowadził dotąd wody do baru. Odprowadzenie rur od kolejowego ośrodka szkoleniowego w Siankach i połączenie ich z kranami baru nie przedstawia przecież większych trudności, a bez wody bieżącej bar nie może się obejść.

(wis)

Spod szlifierki

PSS W GDYNI ZASTANAWIA SIĘ

Na zebraniach robotników portowych w Gdyni niedługo, już omawiano potrzebę zorganizowania stołówki. Powszechna Spółdzielnia Spożywców zajęła się dla sprawy i zapowiedziała otwarcie stołówki na dzień 4 maja. Niestety, do dnia dzisiejszego go obietnica ta nie została zrealizowana. Kierownictwo PSS w Gdyni prawdopodobnie poważnie zastanawia się nad tym problemem, ale trwa to już zbyt długo. Czas byłoby wreszcie przystąpić do czynów.

R. TEOMIŃSKI.

KLUBOWE TROSKI

W „Amadzie” powstał klub racjonalizatorów, lecz jak wi-

dać nie interesuje to ani kierownictwa zakładu pracy, ani rady zakładowej. Klubowi bniem nie przydzielono żadnego pomieszczenia, ani funduszu na pomoce techniczne i materiały kreslarskie i niewłaściwie rozwiązano również problem doradcy technicznego. Doradca został chemik, podczas gdy większość zastosowanych usprawnień odnosi się do urządzeń mechanicznych.

Jak z tego wynika klub racjonalizatorów powinien zająć się przede wszystkim usprawnieniem pracy dyrekcji i rady zakładowej. Ch.

NA WYŚCIGI

Z TROLLEYBUSEM

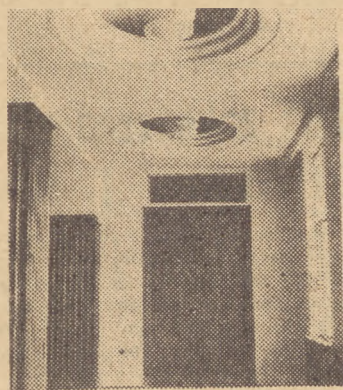
Robotnik, zgłaszający do pracy z Chy-

lonii lub Leszczynek nigdy nie ma pewności, czy nie grozi mu posadzenie o bumełanctwo. Pierwszą tego przyczyną jest trolleybus, w którym co dnia niemal sześć godzin między godziną 5-8 trzeba urządzić wyścigi od przystanku do przystanku. Nie wiadomo bowiem, na którym przystanku trolleybus stanie i w jakiej odległości od szpila. Co prawda wielu jest zwolenników ran-nych treningów sportowych wśród robotników Wybrzeża, nie mniej motorniczek nie może nadużywać tych zamożności i po winien zatrzymywać się na wszystkich przystankach, w ściśle określonych miejscach.

S. JASINOWSKI.

»Dom Literatury« stwarza dogodne warunki dla pracy twórczej

Jeśli staniami na Trasie W—Z, obok Pałacu pod Blachą i spojrzemy na widniejący w perspektywie rząd kolorowych kamieniczek Krakowskiego Przedmieścia, zobaczymy, obok znanej już dziś w całej Polsce kamienicy Johna, białą kamieniczkę Prażmowskich. Jej fasada w stylu polskiego baroku i strojna attyka zostały po zniszczeniach odnowione ściśle według wzorów z XVII wieku. Kamieniczka wyróżnia się spośród swych sąsiadów lekkością i wdziękiem. Jest jeszcze jednym elementem, nadającym



Fragment „Domu Literatury“

cym tej nawiąskroś nowoczesnej architektury, jaką jest Trasa W—Z, piętno zabytkowe.

Jednak nie tylko ze względu na swe piękno kamienica Prażmowskich warta jest uwagi. Całkowicie odbudowana i wykończona jest dziś „Domem Literatury“. Tu obradować będzie Zjazd Literatów, tu, jak pisze Leon Kruczkowski, „zacząć się powinien nowy, bujniejszy, niż dotąd, okres życia naszej organizacji pisarskiej“.

Po raz pierwszy w Polsce, literaci otrzymali od państwa własną siedzibę, w której pomieszczenia są zarówno pracowni twórczej, jak i biura Związku Literatów. Powstał „Dom Literatury“ jest wymow-

nym dowodem opieki państwa nad literatami, stworzenia im jak najlepszych możliwości pracy twórczej.

Wnętrze „Domu Literatury“ łączy w sobie elementy architektury współczesnej z zabytkowością (jedynie zewnętrzna elewacja zachowana w dawnym stylu). Każdy szczegół został przemyślany i przy stosowaniu do całości: od nowoczesnie urządzonej sali konferencyjnej, do stylowego świecznika, wynalezionego w antykwaracie. Projektodawcy umieli połączyć piękno z dbałością o wygodę korzystających z Domu Literatów.

Na parterze i w piwnicach mieściła się niegdyś winiarnia. Obecnie, pod napał gotyckimi sklepieniami znajduje się lokal klubowy. Stylowy kominek dodaje wnętrzu wdzięku i stwarza nastrój pełen ciepła i przytulności.

Jasne schody prowadzą na piętro. Tu znajduje się sala odczytowa, mieszcząca 250 osób. Nareszcie Związek Literatów nie będzie musiał wypożyczać sali na każdy odczyt czy imprezę! Sala zlości się jasnym drzewem boazerii i tkaniną obić. Tuż obok, w kuliach sali odczytowej, ustawiono przepiękne zabytkowe meble: kryte barwną gobelinową tkaniną krzesła, rzeźbione misternie fotele.

Na ostatnim piętrze znajduje się biblioteka, czytelnia pism i książek. I wreszcie pokoje przeznaczone na pracownię. Są duże, jasne i ciche; okna wychodzą na mało ruchliwą ulicę Senatorską. Te pokoje — to niezmiernie cenna zdobycz literatów. Trudności lokalowe Warszawy niejednokrotnie dawały się odczuć w znak. „Dom Literatury“ stwarza dogodne warunki dla pracy twórczej. (Kn)

Nową piekarnię, kawiarnię i stoiska uruchomiła Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Gdyni

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Gdyni troszczy się o stałe powiększanie sieci swych placówek handlowych.

19 bm. nastąpiło otwarcie dużej piekarni mechanicznej przy ulicy Śląskiej, przystosowanej do produkcji siedmiu ton pieczywa dziennie. Przy piekarni otworzono też sklep cukierniczo-piekarski. Uruchomienie tych placówek usprawni zaopatrzenie w pieczywo dzielnicy robotniczej.

W dniu wczorajszym przy ul. Władysława IV otwarto pierwszy na terenie Gdyni spółdzielczy sklep sprządaży i przypraw do wędlin.

W najbliższych dniach w dawnym lokalu „Lido“ nad morzem uruchomiona będzie na okres letni spółdzielcza kawiarnia.

Najpóźniej do 21 lipca ilość stoisk

PSS na hali targowej powiększy się o trzy nowe punkty sprzedaży. Stoiska będą zaopatrzone w jarzyny i owoce.

Otwarcie nowych punktów sprzedaży jest dalszym poważnym osiągnięciem PSS w usprawnieniu zaopatrzenia mieszkańców Gdyni. (L)

Racjonalizatorzy portu szczecińskiego z wizytą u robotników gdańskich

Do Zarządu Portu w Gdańsku przybyła wycieczka racjonalizatorów portowych ze Szczecina w celu poznania dorobku robotników gdańskich. Spotkanie racjonalizatorów odbyło się w świetlicy robotniczej

TPGG w Nowym Porcie. Gości powitali przewodniczący klubu racjonalizatorów tow. Szymanek i przedstawiciel rady zakładowej tow. Lisio.

Tow. Kierżnowski omówił osią-

gnięcia racjonalizatorów portu gdańskiego, uwzględniając przy tym pracę klubu i trudności, na które napotyka on przy rozpatrywaniu i opracowywaniu pomysłów. Np. racjonalizatorzy gdańscy czynili wysiłki w kierunku nawiązania ściślejszego kontaktu z Politechniką, lecz sprawa ta do dziś jeszcze nie została załatwiona, gdyż nie udało się ustalić konkretnych form współpracy naukowców z racjonalizatorami. Od chwili otwarcia klubu w porcie gdańskim rozpatrywano 120 pomysłów, przy czym 60 zostało już zrealizowanych, a 20 znajduje się w opracowaniu technicznym.

W dalszym ciągu narady poszeze gołni racjonalizatorów gdańskich tow. Owarkow, Ossowski, Potocki, Czerwiński, Walczak i inni omówili swoje usprawnienia. Racjonalizatorzy portu szczecińskiego tow. tow. Zawadzki, Nadobny, Pesz i Pilch, przedstawili kilka pomysłów, zastosowanych na terenie Szczecina i oświadczyli, że doświadczeniem robotników gdańskich zapoznają swych towarzyszy szczecińskich.

Po zakończeniu obrad racjonalizatorów obu portów odbył wycieczkę na pokładzie holownika „Atlas“.

ZB. MIELNIK.

Zabawa taneczna dziennikarzy na zakończenie „Dni Morza“

W dniu 1 lipca rb. na zakończenie „Dni Morza“ odbędzie się w salach Grand Hotelu w Sopocie zabawa taneczna, zorganizowana przez Oddział Morski Związku Zawodowego Dziennikarzy R.P.

Karty wstępu w przedsprzedaży, od wtorku 27 bm. w siedzibie związku, Sopot, ul. 22 lipca 27 i w redakcjach: „Głosu Wybrzeża“ i „Dziennika Bałtyckiego“.

Co na to Ubezpieczalnia Społeczna?

Pracuję w warsztatach portowych w Gdańsku jako ślusarz-mechanik. Mam słaby wzrok i muszę używać oku-

Kursy przygotowawcze dla wstępujących na wyższe uczelnie

Zarząd Okręgowy Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej w Gdańsku organizuje w dniu od 1 do 29 sierpnia 1950 r. kurs przed egzaminacyjny dla nowostępujących na wyższe uczelnie.

Kurs odbędzie się na Politechnice Gdańskiej, Akademii Lekarskiej, Wyższej Szkole Handlu Morskiego i Wyższej Szkole Pedagogicznej. Nauka na kursie jest bezpłatna. Przewiduje się zniżki na wyżywienie i zakwaterowanie podczas kursów. Podania będą przyjmowane w dniach od 1 do 22 lipca w Biurze Informacyjnym ZAMP, Gdańsk-Wrzeszcz Rokosowskiego 25 w godz. od 10 do 17.

larów. Zwróciłem się w tej sprawie do Ubezpieczalni Społecznej i otrzymałem receptę na kupno szkieł. W sklepie optycznym przy ul. Barlickiego we Wrzeszczu, dokąd się zwróciłem, okularów nie było, więc polecono mi przyjść za kilka dni. I tak już chodzę cały rok. Receptę Ubezpieczalni Społecznej Buty zdarłem, a okularów na niej, jak nie ma, tak nie ma. W tym samym sklepie prywatnie można kupić okulary, ale koszt tuja już 3 tysiące złotych. W końcu już nie wiem co robić, by wreszcie zaopatrzyć się w szkła, bez których trudno mi jest pracować. Nie stać mnie na kupno okularów za 3 tysiące złotych.

B. KOWALEWSKI.

OD REDAKCJI: Ubezpieczalnia Społeczna powinna zainteresować się sprawą braku okularów w sklepach optycznych. Dziennym wydaje się fakt, że w

sklepie przy ul. Barlickiego, można nabywać szkła za cenę 3000 zł, podczas gdy na receptę Ubezpieczalni Społecznej nie można ich otrzymać przez cały rok.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

UCZNIOWIE ŚLUSARSCY PAROWOZOWNI GDAŃSK- ZA SPA. Okólnik nr 24 prezesa Rady Ministrów z dnia 3 listopada 1949 r. w sprawie urlopów pracowniczych na ukończenie nauki, wyraźnie określa, że pracownicy zatrudnieni w urzędach, zakładach i innych instytucjach państwowych, a kształcący się równocześnie w szkołach podstawowych, liceach ogólnokształcących i zawodowych otrzymują płatne urlopy obojętnościowo dla przysposobienia się i przystąpienia do egzaminów. Na dorożne egzaminy do następnej klasy przysługują urlopy do 7 dni, zaś na końcowe — do 14 dni. Kierownictwo Parowozowni Zaspas niestety skróciło czas trwania Waszych urlopów o 4 tygodnie, motywując to nawałną pracą. Udzielanie zwolnień na złożenie egzaminów uzasadnione jest nie tylko interesem pracownika, lecz również przynosi korzyści ogólnospołeczne, unikające z faktu zdobycia przez robotnika wyższych kwalifikacji.

GŁOS SPORTOWY

Czy następczyni Jędrzejowskiej? Z turnieju tenisowego w Gdyni

Turniej tenisowy o mistrzostwo Wybrzeża z każdym dnem staje się coraz bardziej interesujący. Po wieloletnim przeważaniu zawodników z zagranicy, w tym roku w konkurencji seniorów dobrą formę wykazują: OLEJNISZYN, TŁO CZYŃSKI, KUDLIŃSKI i BOROWCZAK. Ten ostatni gładko rozprawił się z mistrzem Sopotu Kornelukiem i doszedł już do półfinału. NIE ZŁE SPISUJE SIĘ RÓWNIEŻ MROKOWSKI, KTÓRY ZREWANOWAŁ SIĘ KSIĘŻOPOLSKIEMU ZA OSTATNIA PORAZKĘ, PONIESIONĄ W SZCZECINIE W RAMACH MISTRZOSTW DRUŻYNOWYCH.

W konkurencji kobiet najpoważniejszą kandydatką do pierwszego miejsca jest wicemistrzyni Polski POŁAWSKA. Spotka się ona w finale ze zwyciężczynią meczu RUDOWSKA — TŁO CZYŃSKA.

W konkurencji juniorów walka o tytuł mistrzowski rozegra się prawdopodobnie między KWIATKIEM (W.W.A.), PIOTROWSKIM (GŁIWICE) i TOMASZEWSKIM (SZCZECIN), CZOŁWII JUNIORZY Sopotu KAREKI I SAWASZKIEWICZ ZROBILI OD

UBIEGŁEGO ROKU POSTĘPY I MOGA ODEGRAĆ RÓWNIEŻ PEWNĄ ROLĘ.

Wśród junierek bezkonkurencyjną wydaje się RUDOWSKA (GŁIWICE), KTÓRA ZDRADZA NIEPRZECIĘTNY TALENT I SĄDZIĆ NALEŻY, ŻE BĘDZIE W PRZYSZŁOŚCI NASTĘPCZYNIA JĘDRZEJOWSKIEJ.

Dzisiejsze imprezy

WRZESZCZ — STADION MIEJSKI. GODZ. 10 i 15. OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY GIMNASTYCZNE.

Bolsko boczne GODZ. 11, mecz piłkarski o mistrzostwo klasy B Ogniwo (Gdańsk) — Kolejarz (Łębork).

G D Y N I A — KORTY TENISOWE PRZY STADIONIE MIEJSKIM (GODZ. 10. OGÓLNOPOLSKI TURNIEJ TENISOWY O MISTRZOSTWO WYBRZEŻA.

Stadion Miejski GODZ. 19 — zawody piłkarskie reprezentacja AZS — ZKS Spółnia, Gdynia.

Do robotników moskiewskiej fabryki budowy obrabiarek „Czerwony Proletariusz“ przybyli któregoś dnia w odwiedziny artyści Moskiewskiego Teatru Artystycznego — słynnego MCHAT'u, by zapoznać się z głównymi etapami wielostronnego i skomplikowanego procesu produkcji obrabiarek. Aktoży, w liczbie ok. 70, z ogromnym zainteresowaniem przyglądali się pracy przodowników, nowatorów produkcji.

Wizyta aktorów MCHAT'u w jednym z największych przedsiębiorstw stolicy radzieckiej była powodowana nie tylko zwykłą ciekawością, nie tylko zainteresowaniem pracą i życiem fabryki; pomiędzy tymi dwoma zespołami pracowników, zatrudnionych w tak różnych dziedzinach, jak przemysł i sztuka, istnieje bardzo bliski kontakt, prawdziwie twórcza współpraca.

Teatr przychodzi z pomocą założycielom fabryki „Czerwony Proletariusz“ w podnoszeniu jej poziomu kulturalnego: artyści urządzają stale występy w klubie i oddziałach fabryki, udzielają wskazówek, dotyczących pracy klubu, opiekują się kółkami amatorskimi robotników i urzędników.

Współpraca ta przynosi również

Owocna współpraca aktorów radzieckich z robotnikami i kolchoźnikami

duże korzyści pracownikom teatru; dzięki niej poznają bliżej warunki pracy i życia załogi fabrycznej, co przyczynia się do wierniejszego odtwarzania na scenie postaci ludzi radzieckich. Aktoży przysłuchują się pilnie opinii masowego widza; zapraszają stale robotników fabryki „Czerwony Proletariusz“ na próby generalne; robotnicy biorą żywy udział w omawianiu nowych sztuk i premier teatralnych.

Za przykładem Moskiewskiego Teatru Artystycznego poszły i inne teatry stolicy ZSRR. Pracownicy teatru im. Jermolowej zawarli umowę o współpracy socjalistycznej z zespołem budowlanych, zatrudnionych przy budowie nowego wieżowca — gmachu Uniwersytetu Moskiewskiego na górach Lenina. Przez szereg wieczorów grali oni najlepsze sztuki ze swego repertuaru wyłącznie dla tego zespołu robotników. Podczas pierwszego spotkania artystów

teatru z robotnikami główny reżyser opowiedział o pracy twórczej teatru i o zamierzeniach na najbliższą przyszłość. Ze swej strony jeden z autorów projektu wieżowca zapoznał artystów z planem i przebiegiem prac na budowie.

Pomiedzy teatrem im. Leninowskiego Komсомоłu i Fabryką Samochodów im. Stalina istnieje również bliska więź.

Artyści dowiedzieli się wielu szczegółów z życia przedsiębiorstwa; zapoznali się dokładnie z działalnością fabrycznego kółka amatorskiego, by móc udzielać w przyszłości fachowych wskazówek.

Najlepsze teatry ZSRR nawiązują również łączność z wsią; urządzają specjalne przedstawienia dla wycieczek chłopów, wyjeżdżają same w teren. Niedawno na przedstawieniu „Iwana Susanina“ w Operze Moskiewskiej wszystkie miejsca (w ilości 2 tys.) zajęte były przez chłopów obwodu moskiewskiego. Nie którzy z nich przybyli z kolcho-

zu „Bojownik“, inni — z kolchozu „Przyjaźń“, jeszcze inni — z okręgu olwadowskiego, oddalonego prawie o 100 km od Moskwy.

Ze wszystkich krajów Związku Radzieckiego napływają do Teatru Wielkiego listy z prośbą o odwiedziny aktorów, o udostępnienie ich wspaniałej sztuki tym, którzy nie mają możliwości przyjazdu do stolicy ZSRR.

„Jak nakazuje nasz starodawny zwyczaj rosyjski, powitamy was chlebem i solą, jako najdroższych gości“ — piszą kolchoźnicy z dalekiego Kamienno-go Stepu. Ich list, który przebiegł półtora tysiąca kilometrów, wywołał żywy oddźwięk wśród pracowników teatru; wkrótce pierwsza grupa artystów wyjeżdża do kolchozu, położonego w Kamiennym Stepie.

Przytoczone przykłady współpracy teatrow z fabrykami i kolchozami nie należą do wyjątków; nie ma bodajże w kraju radzieckim, ani jednego zespołu teatralnego, który nie zrealizowałby takiej współpracy w tej czy innej formie. Ta więź przyczynia się do zacieśniania różnic pomiędzy pracownikami fizycznymi i umysłowymi i przynosi korzyść zarówno jednemu, jak i drugiemu w ich twórczej pracy.

N. KARINCEW.